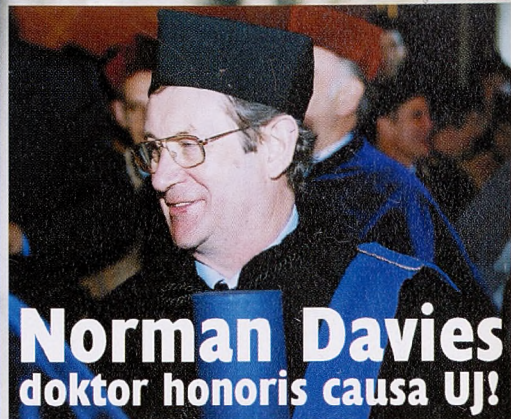




Norman Davies
doktor honoris causa UJ!

MIESIĘCZNIK NR 8 (131) ROK XII PAŹDZIERNIK 2003 ISSN 1429-995X
ROZDAWANY BEZPŁATNIE



Zaczynamy nowy rok



Dużo nas



**Nowe
inwestycje**



**...i nowy
samorząd**

Uwaga - konkurs! Do wygrania rower GIANT

UNIwersYTET

Dobra wiadomość dla studentów drugiego i trzeciego roku: możecie teraz odbyć służbę wojskową w czasie studiów! Więcej informacji na ten temat w artykule „Po studiach – do rezerwy!” – str. 3

STUDIA

Drogie Pierwszaki! Specjalnie dla Was mamy tekst o korzystaniu z Biblioteki Jagiellońskiej (str. 6), informacje o punktach zakupu biletów okresowych (str. 10), kilka prawnych kwestii związanych z najmem mieszkania (str. 9). I mniej poważnie – kilka prostych rad, w jaki sposób utrzymać się na studiach (str. 9).

STUDIA

Szukasz pracy? Zajrzyj do Biura Karier! Ale najpierw zerknij do WUJ-a na str. 4

KULTURA

W związku z 39. Studenckim Festiwałem Piosenki przeprowadziliśmy wywiady z Andrzejem Sikorowskim i Zygmuntem Koniecznym – str. 14-15

KONKURS!

WUJ wspólnie z Salonem Rowerowo-Narciarskim „Revor” organizuje dla Was konkurs! Nasi stali czytelnicy mogą wygrać rower górski GIANT – patrz str. 16

W NUMERZE:**UJ**

W Novum po raz ostatni?	2
Po studiach - do rezerwy!	3
Na studia nasze i wasze	3
Jagiellonka dla niewidomych	4
Złować karierę	4
Żądni wiedzy	4
Studia na raty	5
Duchy w Maius	5
Nowe sale	5
Spacerkiem po Jagiellonce	6

STUDIA

Certyfikaty marzeń	8
Przyjemne z pożytecznym	8
Jak się nie dać wyrzucić z mieszkania	9
Tandem językowy	10
Niezbędnik komunikacyjny	10

KULTURA

Krytycznym okiem	11
„Pan Bruno” za 4 złote	11
Szwedzki progres	11
„Wyznania z Dogville”	12
Pocztówki z wakacji	13
Wywiady: Andrzej Sikorowski	14
Zygmunt Konieczny	15

KRZYŻÓWKA	16
ROZRYWKA	17

Kto z nas tego nie pamięta?

Budynki rozsiane po całym Krakowie, piętra, korytarze, sale. Obco brzmiące słowa: *immatrykulacja, prodziekan, lektorat, monograf*. A wszyscy wokół zdeorientowani. **Witajcie pierwszorzecznicy!**

W powakacyjnym numerze znajdziecie garść informacji przydatnych nie tylko na początku studiów. Coś dla ducha – przewodnik po Bibliotece Jagiellońskiej. Legenda głosi, że wypożyczenie z niej książki graniczy z cudem. Są jednak tacy, którym się to udaje – Dominika Giza udowadnia, że da się to zrobić.

Wszystkich poszukujących pracy, stażu czy praktyki zachęcam do przeczytania rozmowy z Agnieszką Dudziak, szefową Biura Karier UJ.

Życzę wszystkim samych ciekawych wykładów i łatwych egzaminów w tym roku akademickim.
Mada Witalińska, Redaktor Naczelny

Pierwsza rocznica

My, obecna redakcja WUJ-a, jesteśmy z Wami od roku. Przez ten okres nauczyliśmy się „rzemiosła”, wyrobiliśmy nasz własny styl. Od tego numeru wprowadzamy kolejne zmiany: rezygnujemy ze „zWUJ-a Literackiego”, „Azylu Muzycznego” (w którym omawiane były stare albumy) oraz z felietonów – „Kasistrofy” i „Pod kreską”. W zamian proponujemy więcej tekstów dotyczących spraw aktualnych, głównie studenckich i uniwersyteckich.

Pozdrawiam,
Joanna Kollbek, Redaktor Prowadzący

PS: Miło nam powiadomić, że nowym Redaktorem Naczelnym „Plus Ratio” został nasz kolega, Rafał Sanecki. Pozdrawiamy redakcję +R i liczymy na owocną współpracę!

info Samorząd

Skład nowego zarządu SS UJ:

Przewodniczący – Piotr Wroński
Wiceprzewodniczący – Adrian Jasiak
Przewodniczący Komisji:
- Dydaktycznej – Aleksandra Zamojska
- Ekonomicznej – Paweł Mielnik
- Informacyjnej – Tomasz Bolechała
- Kultury – Mariusz Wójtowicz
- Zagranicznej – Dominika Rutkowska
- Prawnej – Andrzej Kozyra
Członek zarządu DSCM – Mariusz Seweryn

Rozdział stypendiów naukowych do 17–18 października.

Wszystkie osoby zainteresowane działalnością w Komisji Zagranicznej proszone są o kontakt z Dominiką Rutkowską –
d.rutkowska@samorząd.uj.edu.pl.

Uniwersytet w liczbach

Ilość osób przyjętych w tym roku na studia: dzienne: **6451**, zaoczne: **3620**, wieczorowe: **1257**, eksternistyczne: **150**. Zajmować się nimi będzie **3390** pracowników akademickich, z których **41** otrzymało w tym roku tytuły profesorów.

4755 miejsc posiada w swoich akademiach UJ.

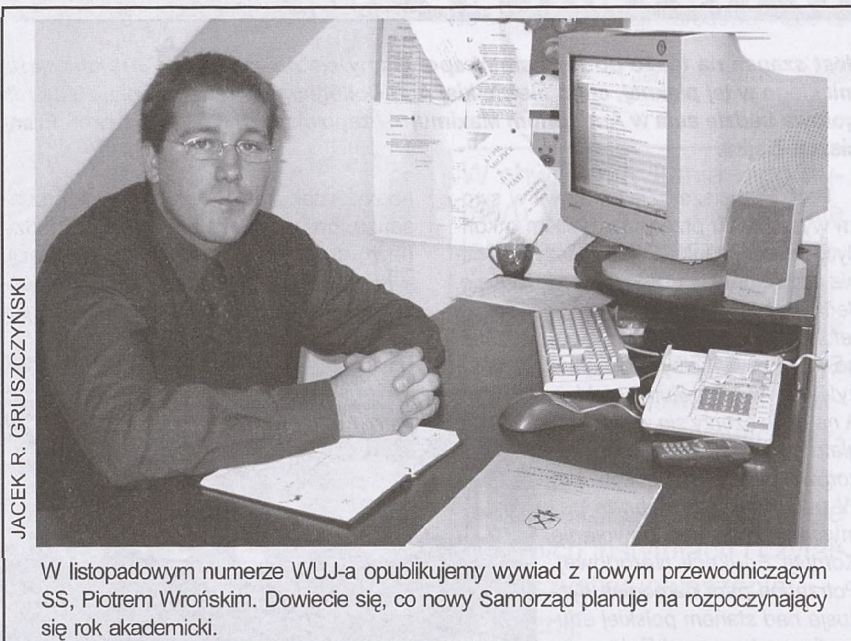
330 łóżek dostaną studenci UJ w akademikach AGH.

17 studentów w ubiegłym roku dostawało dofinansowania do stancji.

1200 miejsc ma mieć główna aula w Auditorium Maximum budowanym przy ulicy Krupniczej.

To już **640** rok akademicki na UJ.

(MW, DG, Kza)



JACEK R. GRUSZCZYŃSKI

W listopadowym numerze WUJ-a opublikujemy wywiad z nowym przewodniczącym SS, Piotrem Wrońskim. Dowiedzie się, co nowy Samorząd planuje na rozpoczynający się rok akademicki.

„Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków, tel. 622-31-98; **Wydawca:** Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”; **Redaktor Naczelny:** Mada Witalińska; **Z-ca Redaktora Naczelnego:** Oskar Grzegorzczak; **Redaktor Prowadzący:** Joanna Kollbek; **Redaktorzy Techniczni:** Agata Romanowska, Jacek R. Gruszczyński.

Kolegium redakcyjne: Dominika Giza, Agata Kajewska, Joanna Kollbek, Piotr „Kozia” Kozanecki; **Dziennikarze:** Marcin Bunsch, Anna Drygalska, Katarzyna Jagodzińska, Joanna Kerth, Michał Maziarz, Alicja Myśliwiec; **Współpracownicy:** Piotr Hareźga, Tomasz Makuch, Agnieszka Łakoma; **Korekta:** Agata Romanowska; **Reklama:** Tomasz Kołkiewicz (tel. 0600-212-061, e-mail: grower@o2.pl)

Druk: Przedsiębiorstwo Poligraficzne DEKA

Dyżury redakcyjne: wtorek 15.30–16.30 Mada Witalińska, Oskar Grzegorzczak; wtorek 19.00–20.00 Agata Kajewska; czwartek 11.00–13.00 Dominika Giza; piątek 13.00–14.00 Joanna Kollbek

Zdjęcia i projekt okładki: Jacek R. Gruszczyński

Numer zamknięto 3 października 2003 r.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Inauguracja 640. roku akademickiego UJ



W Novum po raz ostatni?

Jest szansa na to, że po raz ostatni spotykamy się na rozpoczęciu roku akademickiego w tej pięknej, choć niewielkiej Auli Collegium Novum. Wierzę, że za rok gotowa będzie aula w Auditorium Maximum – zapowiedział JM Rektor prof. Franciszek Ziejka.

Prof. Franciszek Ziejka mówił w swoim wystąpieniu przede wszystkim o kondycji polskiej nauki. – *Największym obecnie problemem w Polsce jest bezrobocie. Jednym z lekarstw może być zasadnicza reforma szkolnictwa średniego i wyższego, które powinno być naszą wizytówką w Unii Europejskiej. A na razie szerzy się w nim plagiatstwo, wieloletowość, pozorowanie dorobku naukowego. W takiej sytuacji dobrym pomysłem może być powołanie Komisji Edukacji Narodowej. Potrzebna nam narodowa dyskusja nad stanem polskiej edukacji* – podsumował Rektor.

Centralnym punktem uroczystości było nadanie godności Doktora Honoris Causa Normanowi Daviesowi (więcej informacji o tym znanym historyku na okładce WUJ-a). – *W tym kraju podziękowania trwają za długo* – rozpoczął swój wykład prof. Davies. Poruszył w nim ważną kwestię dotyczącą przyszłości szkolnictwa wyższego i dał kilka wskazówek, jak powinna wyglądać idealna uczelnia. Nacisk położył przede wszystkim na powrót do relacji uczeń-mistrz oraz

na wykształcenie w stylu człowieka renesansu, orientującego się w wielu dziedzinach, a nie tylko w wąskiej specjalizacji. – *Kiedyś na jednym z uniwersytetów spotkałem profesora, którego oczkiem w głowie były „Różne formy miejscownika (lo-*



Jak zwykle w auli było uroczyste

cativus) w sowieckiej prozie technicznej”. Profesor nie pominął również znaczenia tradycji dla renomy uczelni. – *Musi mieć minimum 500 lat. XVII-wieczny Harvard się nie liczy* – dodał ze śmiechem.

Do grona odznaczonych medalem Merentibus – za szczególne zasługi dla UJ dołączyli dwaj znakomici lekarze: prof. Tadeusz Popiela z Collegium Medicum UJ oraz prof. Alfred Schauer z uniwersytetu w Getyndze.

Piotr Kozanecki

Zdjęcia: Jacek R. Gruszczyński



Uhonorowani profesoria (od lewej): Tadeusz Popiela, Norman Davies, Alfred Schauer

Po studiach – do rezerwy!

Studenci będący poborowymi mogą od tego roku odbyć służbę wojskową podczas studiów. Zaliczenie części teoretycznej i praktycznej będzie równoznaczne z przeniesieniem do rezerwy z chwilą otrzymania dyplomu.

Do tej pory student mógł odsłużyć wojsko na kilka sposobów. Zgodnie z ustawą, absolwenci powoływani są do odbycia służby wojskowej w ciągu półtora roku od zakończenia studiów, na maksymalnie trzy miesiące. Mogą też odbyć służbę zastępczą. Najnowsza możliwość to wojsko podczas studiów. Na ochotnika.

Poborowi chcący skorzystać z tej możliwości muszą złożyć odpowiednią deklarację **do końca października**. Warunkiem jest zaliczenie pierwszego roku studiów. Szkolenie składać się będzie z dwóch eta-

pów. Pierwszy to zaliczenie przedmiotu „Przysposobienie obronne”, drugi – odbycie przeszkolenia w jednostce wojskowej.

Do egzaminu z przysposobienia obronnego student będzie musiał przygotować się samodzielnie, korzystając z opracowanych materiałów. Przewidziane są dwugodzinne konsultacje. – *Prawdopodobnie zorganizujemy je wspólnie z Akademią Pedagogiczną, która prowadzi ten przedmiot* – mówi JM prof. Franciszek Ziejka, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uczestnicy studiów licencjackich będą mogli odbyć przysposobienie obronne w pierwszym semestrze drugiego roku studiów. Dla studiów magisterskich przedmiot ten przewidziano w drugim semestrze drugiego roku.

Następnym etapem jest przeszkolenie w jednostce wojskowej. Odbyć je mogą studenci, którzy zaliczyli drugi rok studiów licencjackich lub trzeci rok studiów magisterskich i zostali na szkolenie powołani; potrwa ono do sześciu tygodni i zakończy się egzaminem.

Studenci, którzy zaliczą obydwa etapy, zostaną przeniesieni do rezerwy z dniem ukończenia studiów. Otrzymają stopień kaprała podchorążego. Jeżeli pomimo zaliczenia przysposobienia obronnego student nie otrzyma powołania do odbycia przeszkolenia wojskowego, również stanie się rezerwistą.

Szczegółowe informacje będą dostępne, gdy ukaże się odpowiednie rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

Jacek R. Gruszczyński



Nie każdy chce ćwiczyć cios saperką...

Studia międzyuczelniane UJ-AE

Na studia nasze i wasze

Jesteś ambitny? Nie wystarczają ci studia w murach naszej Alma Mater? Teraz masz okazję sprawdzić się, studiując jeden kierunek na dwóch uczelniach jednocześnie!

Uniwersytet Jagielloński i Akademia Ekonomiczna w Krakowie utworzyły wspólnie nowy kierunek studiów – Administrację. Są to interdyscyplinarne studia międzyuczelniane. Zajęcia prowadzą Wydział Prawa i Administracji UJ oraz Wydział Finansów AE. To pierwsze tego rodzaju studia międzywydziałowe w Polsce. Obecnie można studiować w trybie pięcioletnim (studia magisterskie). Studenci mogą wy-

brać spośród trzech specjalności: administracja publiczna, finanse publiczne oraz zarządzanie w administracji publicznej. W roku akademickim 2004/2005 mają być uruchomione kolejne typy studiów: magisterskie uzupełniające (II stopnia) oraz pomagisterskie (III stopnia). Międzyuczelniana administracja jest prowadzona w systemie dziennym i zaocznym.

(OG)

W chwili zamykania tego numeru WUJ-a nie ukazało się jeszcze rozporządzenie dotyczące odrabiania służby wojskowej. Był gotowy jedynie projekt. Ostateczna wersja będzie przedstawiona prawdopodobnie w połowie października. Dlatego pamiętajcie: śledźcie media, pytajcie w swoich instytutach i czytajcie wszystkie ogłoszenia. Spocznij!

R E K L A M A

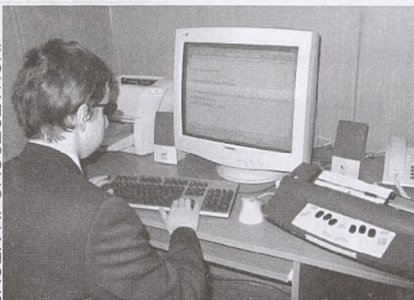
Ośrodek Szkolenia Kierowców

KLAKSON
NAUKA JAZDY

ul. Szlak 26
Kraków

tel. 292 04 24, 0604 665 422

Dodatkowe informacje w Dziekanacie Studiów, ul. Bracka 12, pok. 213 lub w Dziale Nauczania, Collegium Novum, pok. 4.



Paweł Miąsik zdał w tym roku na filozofię. Będzie korzystał z nowego sprzętu – nie widzi od 4. roku życia

Na UJ zdało w tym roku dwóch niewidomych studentów. Łącznie studiuje na naszej uczelni 10 osób niewidomych i 70 słabo widzących.

Jagiellonka dla niewidomych

Czytelnię dla osób niewidomych i słabo widzących otworzył na początku października JM Rektor prof. Franciszek Ziejka. Korzystać z niej mogą niepełnosprawni studenci krakowskich uczelni.

W czytelni Biblioteki Jagiellońskiej zainstalowano dwa specjalistyczne zestawy komputerowe z synteźnikami mowy, skanerami, dużymi monitorami oraz powiększalnikami. Jest tu też elektroniczna maszyna do drukowania braille. Dzięki nim niewidomi i niedowidzący studenci mają dostęp do zbiorów biblioteki.

– W XXI wieku komputery są podstawowym narzędziem ułatwiającym funkcjo-

nowanie niewidomym, bez nich dziś sobie nie poradzą – mówi Ireneusz Bialek, pełnomocnik Rektora UJ ds. osób niepełnosprawnych.

Prof. Ziejka podziękował swojemu pełnomocnikowi za inicjatywę. Jak mówi, podczas swoich studiów pomagał niewidomemu koledze. – *Nauczyłem się nawet alfabetu Braille'a* – mówi.

(JRG)

Rozmowa z szefową Biura Karier UJ, Anną Dudziak

Złović karierę

Pomysł na biura karier powstał w Wielkiej Brytanii. Z wypracowanym przez lata systemem poradnictwa zawodowego jest zdecydowanym liderem w Europie. Do Polski idea biur karier dotarła w 1993 roku. Na UJ otwarto je w 2001. Są one zrzeszone w nieformalnej organizacji: Ogólnopolskiej Sieci Biur Karier (OSBK). Obecnie istnieją na większości uczelni państwowych i prywatnych.

Przychodzi student do Biura Karier UJ...

I my podpowiadamy mu, jak znaleźć się na rynku pracy. Prowadzimy bazę studentów i pracodawców pomocną przy szukaniu nie tylko pracy, ale i stażu czy praktyki, dzięki którym można zdobyć doświadczenie zawodowe. Odpowiadamy na pytanie, co zrobić, by podczas rozmowy kwalifikacyjnej dostrzeżono właśnie ich. Kiedy starają się o pracę okazuje się, że wymagane wykształcenie i potrzebne umiejętności posiada większość ich konkurentów. Ważne jest, aby kandydat wiedział, co interesuje pracodawcę. Podpowiadamy, jak zdobyć taką wiedzę. Zwracamy uwagę na popełnianie najczęściej błędy, kierujemy uwagę na kwestie ważne dla pracodawców.

Jak wygląda taka pomoc?

Proponujemy szkolenia i kursy prowadzone przez profesjonalistów oraz studentów psychologii UJ, którzy uczą technik prezentacji, asertywności oraz negocjacji wynagrodzenia. Proponujemy symulacje

rozmów kwalifikacyjnych. Uczymy, jak napisać dobre CV. Oprócz konsultacji dokumentów aplikacyjnych, dysponujemy stanowiskiem internetowym. Można poradzić się psychologa i radcy prawnego. Naszą dewizą jest chińskie przysłowie: nie dajmy ludziom ryby, ale dajmy im wędkę, by mogli tę rybę złowić.

Na którym roku studiów należy się zgłosić do biura?

Im wcześniej, tym lepiej. Student współpracujący z nami od początku może poeksperymentować, popracować w kilku miejscach, sprawdzić swoje możliwości. Takie przygotowanie do opuszczenia murów uniwersytetu sprawia, że studenci kończą naukę z kilkoma ofertami pracy w kieszeni.

Rozmawiała: Alicja Myśliwiec

W kolejnym numerze wszystko o programie „Pierwsza Praca”.

Żądni wiedzy

Prawdziwe oblężenie przeżywał w tym roku Uniwersytet Jagielloński w czasie rekrutacji na studia. Niektóre liczby graniczą z absurdem. Pobiliśmy też kilka rekordów.

Do Guinnessa

Do sekretariatów wpłynęło 28 911 podań. To ponad 20% więcej chętnych niż w zeszłym roku. W rezultacie średnia wyniosła 5 osób na jeden indeks studiów stacjonarnych.

Absolutnym hitem w skali kraju była psychologia. O jeden indeks na tym kierunku starało się 27 osób.

Są też kierunki, na których miejsc było więcej niż chętnych. Są to inżynieria materiałowa, fizyka i informatyka stosowana.

(MW)

psychologia – 27,07
filologia angielska – 15,50
biotechnologia – 13,63
japonistyka – 13,41
ekonomia międzynarodowa i stosowana – 12,28
socjologia – 10,84

ZAPRASZAMY!

Poszukujemy osób chętnych do współpracy z WUJ-em. Jeśli dobrze rysujesz, masz lekkie pióro albo po prostu ciekawe pomysły i trochę zapału, przyjdź do nas! Czekamy na Ciebie w redakcji w czasie dyżurów - DS „Piaś”, ul. Piastowska 47.

Studia na raty

Masz niepewną sytuację finansową? Nie stać cię na godne studiowanie? Zastanów się nad zaciągnięciem kredytu studenckiego. Być może okaże się rozwiązaniem twoich problemów.

Kto dostanie?

Ideą kredytu jest pomoc średniozamożnym w zdobyciu wyższego wykształcenia. O kredyt mogą się ubiegać wszyscy studenci studiów dziennych, zaocznych i wieczorowych, których dochód nie przekracza kwoty maksymalnej wyznaczonej przez MENiS (w poprzednim roku akademickim – 1 150 zł). Aż 95% złożonych wniosków spełniało to kryterium. Ostatecznie przydzielono 23 102 umów kredytowych, co stanowi 79,2% liczby uprawnionych studentów (www.menis.gov.pl). Do tej pory 63,3% wszystkich kredytobiorców uzyskało go w banku PKO Bank Polski SA.

Na jakich warunkach?

Kredyt udzielany jest na czas studiów i wypłaca się go co miesiąc przez cały rok akademicki. W tym roku ratę podwyższono

Banki, w których można ubiegać się o kredyt studencki:

Bank Gospodarki Żywnościowej SA
Bank Ochrony Środowiska SA
Bank PEKAO SA
Bank Polskiej Spółdzielczości SA
Bank Zachodni WBK SA
Kredyt Bank SA
PKO Bank Polski SA

no do 460 złotych (w kolejnych ma to być 600 złotych). Spłata kredytu rozpoczyna się rok po ukończeniu studiów i trwa co najmniej dwa razy dłużej niż okres pobierania rat. Możliwe jest zmniejszenie wysokości spłaty, a nawet umorzenie kredytu. Nie ma więc obaw, że w przypadku nieszczęśliwego wypadku pozostanie się nie tylko bez środków utrzymania, ale jeszcze z kredytem do spłaty. Do 31 grudnia 2002 r. z umorzeń skorzystało ponad 3,5 tysiąca osób. Ministerstwo rozważa też możliwość odraczania spłaty, jeśli kredytobiorca pozostaje bez pracy.

Jak to zrobić?

Najlepszym rozwiązaniem jest zwrócenie się bezpośrednio do banku, którego pracownicy poinformują nas o wszystkich wymaganiach odnośnie dokumentów i poręczenia. Jeśli student nie jest w stanie sprostać wymogom banków w tym zakresie, może ubiegać się o poręczenie udzielane przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Obecnie poręczenie BGK wynosi 70% kredytu (kapitału), a w przypadku sierot – 100%.

Uwaga!!! Termin składania wniosku o kredyt w roku akademickim 2003/2004 w wybranym przez studenta banku mija 15 listopada 2003.

Agata Kajewska

Jak uzyskać poręczenie?

Ubiegając się o uzyskanie poręczenia należy w banku udzielającym kredytu złożyć następujące dokumenty:

- wniosek o udzielenie poręczenia przez ARiMR na wzorze określonym przez ARiMR,
- dokumenty świadczące o dochodach w rodzinie,
- zaświadczenie z Urzędu Gminy o zamieszkiwaniu na obszarze wsi,

– zaświadczenie z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej o wysokości dochodu na osobę w rodzinie studenta kwalifikującego do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej (dla studentów ubiegających się o poręczenie Agencji w wys. 100%).

W zakresie udzielania poręczeń ARiMR zawarła umowy o współpracy z trzema bankami:

- Bankiem Gospodarki Żywnościowej SA,
- Bankiem Zachodnim WBK SA,
- Małopolskim Bankiem Regionalnym SA.



Duchy w Maius

Gdy budynki uniwersyteckie opuścili studenci, pojawiły się w nich duchy, a raczej nocne marki – kuny, które szczególnie upodobały sobie Collegium Maius.

Opanowały najstarszy budynek Uniwersytetu Jagiellońskiego w połowie czerwca. – *W dzień spały, buszowały nocą. Robiły niesamowity hałas, zupełnie jak duchy* – mówią pracownicy ochrony CM. Na szczęście te podobne do kotów, żywiące się gołębiami i szczurami zwierzęta nie splądrowały muzeum uniwersyteckiego (w którym znajduje się m.in. przyrząd do mierzenia położenia gwiazd nad horyzontem – astrolabium arabskie z 1054 r.). Zdaniem pracowników muzeum uszkodziły tylko izolację instalacji centralnego ogrzewania na strychu – prawdopodobnie ostrzyły sobie na niej pazury.

(JK)

Nowe sale

Remont trwał ponad trzy lata. 26 lipca Rektor Franciszek Ziejka oddał do użytku dwie odrestaurowane sale w Collegium Novum.

W pomieszczeniach nr 30 i 52 wzmocniono konstrukcję stropów – jeden groził zawaleniem. Odrestaurowano tynk, odnowiono parkiet i okna. W sali nr 52 zamontowano nowoczesny sprzęt multimedialny, nową katedrę i fotele. Ma być dostępna dla wszystkich wydziałów, organizowane w niej będą również konferencje i zjazdy naukowe. W sali nr 30 mają odbywać się zebrania rad wydziałów i inne spotkania kadry naukowej uczelni.

Na remont wydano ponad 2 mln złotych. Narodowy Fundusz Ochrony Zabytków Krakowa przekazał 1 mln 250 tys. zł. Uczelnia wydała 890 tys. zł.

(MW)

R E K L A M A

INDEX

cafe

PIWO tylko 3,50 zł
(za okazaniem legitymacji studenckiej)

zapraszamy

codziennie od 9⁰⁰
do ostatniego klienta

Kraków ul. Sławkowska 6A
wstęp od 21 lat lub za okazaniem legitymacji studenckiej

Spacerkiem po Jagiellonce

Korzystanie z Biblioteki Jagiellońskiej na początku sprawia trudności. Są tacy, którzy w ogóle tam nie byli, bo nie wiedzą, jak się po niej poruszać. System komputerowy, który ma być ułatwieniem, okazuje się równie skomplikowany jak równanie z trzema niewiadomymi dla humanisty. Postanowiliśmy krok po kroku przedstawić instrukcję obsługi tej największej z bibliotek.



JACEK R. GRUSZCZYŃSKI

Nasz spacerek zaczynamy od kolejki do zapisów...

Jak się zapisać?

Wchodzimy od strony ul. Oleandry do Nowego Gmachu. Wejście od al. Mickiewicza jest nieczynne (remont). Na początku roku akademickiego na parterze jest ogromna kolejka. Żeby się zapisać, niezbędny jest: indeks z wpisem na aktualny rok oraz dowód osobisty (tak samo przy aktualizowaniu posiadanej karty). Trzeba jeszcze uiścić opłatę 8 zł.

WAŻNE: Bez karty w ogóle nie pokazujemy się później w BJ. Potrzebna jest np. do wejścia do czytelni, do obsługi systemu zamawiania itd. Na górne piętra bez karty nie wpuszczą nas ochroniarze (przy wyjściu też trzeba im ją pokazać). Karty wydane rok temu i wcześniej (tzw. białe) zachowują ważność do 31.10.2003 r., zaś karty do czytelni (tzw. żółte) – do 31.12.2003 r.

O czym warto pamiętać?

W Jagiellonce są informatory (błękitny i żółty, dostępne za darmo), które zawierają większość niezbędnych informacji. Trzeba pamiętać, do której wypożyczalni zamówiło się książkę. Wypełnianie rewersów – koniecznie według wzoru. W razie wątpliwości najlepiej skonsultować się z pracownikiem. Przed wejściem do czytelni należy zostawić w szafce torebkę, plecak (przed wypożyczalnią – niekoniecznie). Aha, no i kurtkę trzeba zostawić w szatni, do niedawna pobierano kaucję w wysokości 5 zł.

System komputerowy, czyli nie taki diabeł straszny...

Od 22 września br. w Jagiellonce działa nowy system komputerowy Virtua Chameleon umożliwiający przeszukiwanie katalogu książek wydanych po 1990 r. Obsługa działa na zasadzie strony internetowej. Tym razem przyda się informator błękitny. Stanowiska komputerowe znajdują się na parterze i na I piętrze. System umożliwia m.in. sprawdzanie konta czytelnika. W okienku wpisujemy nr czytelnika (karty bibliotecznego) oraz hasło, czyli a) dla czytelników, którzy otrzymali karty rok temu i wcześniej jest to nr dowodu osobistego, b) dla czytelników, którzy zapisali się w tym roku – nr PESEL. Logowanie nie jest konieczne, ale pozwala ominąć wpisywanie przy każdym zamówieniu nr karty.

Zamawiamy książkę

Książkę można zamówić na dwa sposoby: za pomocą rewersu lub komputera. Rewersy ręcznie wypełniamy przy zamawianiu książek wydanych przed 1990 r., „starych” czasopism lub w przypadku zbiorów specjalnych czy druków rzadkich. Przy zamawianiu komputerowym klikamy na „Nowa sesja”. Wyszukiwanie odbywa się w kategoriach „autor”, „tytuł” etc. Klikamy na „Egzemplarze” – mamy na ekranie informację o dostępności książki. Jeśli jest dostępna w BJ, klikamy zamówienie. Podajemy nr czytelnika i miejsce odbioru książki. Klikamy „Dalej”. Podajemy imię

i nazwisko. Potwierdzamy zamówienie klikając „OK”. Podobnie jest z rezerwacją. Po dokonaniu zamówienia i przed odejściem od komputera koniecznie klikamy „Nowa sesja”. W wypożyczalni książkę musimy odebrać w ciągu 3 dni, w czytelni – czeka na nas do 7 dni. Za przekroczenie terminu zwrotu płaci się kary, a system blokuje konto! Jednorazowo można wypożyczyć do 5 książek.

WAŻNE: Rewersy wrzuca się do skrzynki przy biurku w p.107. Jak sprawdzić, czy się dobrze zamówiło książkę? Zarówno w czytelni, jak i w wypożyczalni są skrzynki z „błędnyymi” rewersami. Trzeba tam sprawdzić, czy przypadkiem rewers nie został odrzucony. Na książki czeka się średnio pół godziny. W systemie komputerowym nie używamy znaków polskich.

Jak wiadomo, ćwiczenie czyni mistrza, więc żeby sprawnie poruszać się po BJ, potrzebna jest choć jedna dłuższa wizyta. Warto też pomyśleć o innych bibliotekach: wydziałowych czy publicznych. Polecam bibliotekę przy ul. Rajskiej. Powodzenia wszystkim molom książkowym w zdobywaniu upragnionych dzieł życzy

spacerownik z Jagiellonki

Dziękuję serdecznie za pomoc Pani
Barbarze Bułat z OIN BJ.
(DG)



JACEK R. GRUSZCZYŃSKI

...i do wypożyczalni

ANGIELSKI 4x szybciej!

www.topenglish.com.pl

TOP
ENGLISH SCHOOL

tylko w październiku!

10% RABAT
dla studentów

FCE ADVANCED BUSINESS ENGLISH MATURA ANGIELSKI DLA DZIECI

KRAKÓW - CENTRUM Westerplatte 1, tel. 431 29 04, 0-606 363 873

KRAKÓW - NOWA HUTA os. Handlowe 4, tel. 644 24 75 (16.00-21.00)

PISEMNA
GWARANCJA
ZDANIA

LEKcje
PROBNE



Największa sieć szkół METODY CALLANA

Na czym polega Metoda Callana?

Metoda Callana charakteryzuje się szybkim tempem zadawania pytań i udzielania natychmiastowej odpowiedzi z pomocą nauczyciela, a także systemem wielokrotnych powtórek, utrwalających poznany materiał językowy. Metoda Callana uczy myślenia bezpośrednio w języku obcym bez potrzeby, a z czasem i konieczności tłumaczenia. Natomiast tempo prowadzonej lekcji zmusza studentów do maksymalnej koncentracji i aktywności. Już na pierwszym spotkaniu zostaje pokonana bariera w mówieniu.

Gwarancja i lekcje bezpłatne

Każdy uczestnik kursu otrzymuje indywidualną pisemną gwarancję zdania egzaminu FCE i CAE. W gwarancji zobowiązujemy się że, jeżeli student nie zda

egzaminu Cambridge po określonej w gwarancji liczbie godzin, będzie otrzymywał darmowe lekcje aż do osiągnięcia pozytywnego wyniku. Jest to możliwe dzięki sprawdzonemu i dopracowanemu systemowi, który pozwala przewidzieć precyzyjnie liczbę godzin potrzebnych do ukończenia kursu.

Bez zadań domowych

W Metodzie Callana prawie nie ma zadań domowych. Studiując innymi metodami student musi po każdej lekcji poświęcić jeszcze przynajmniej połowę czasu spędzonego na zajęciach na odrabianie zadań domowych, bez których efektywne uczestnictwo w kolejnych zajęciach jest niemożliwe. U nas zarówno cały materiał jak i słownictwo są wprowadzane i utrwalane na zajęciach, co

w znacznym stopniu eliminuje konieczność zadawania prac domowych.

Czy szkoła ma do zaoferowania coś jeszcze?

Na zachętę oferujemy 8 lekcji próbnych - bezpłatnych w wypadku rezygnacji z kursu, miesięczne płatności oraz dwa rodzaje grup: grupy standardowe (6-12 osób) oraz grupy prestiż (4-6 osób). Już tylko wystarczy się zapisać i spróbować własnych sił tak jak zrobiło to tysiące osób w 31 ośrodkach naszej szkoły na terenie całego kraju - efekt jest gwarantowany i to na piśmie.

Top English School
oddz. Kraków Centrum
ul. Westerplatte 1
tel. (12) 431-29-04

Krótką listą bibliotek w Krakowie:

Nazwa biblioteki	Adres	Godziny otwarcia	Inne informacje
Wojewódzka Biblioteka Publiczna	ul. Rajska 1	pn.-sb. 8.00-18.30, czw. 12.00-18.30, nd. 8.00-14.00	Zapisy: potrzebny jest indeks z wpisem i dowód. W bibliotece jest wypożyczalnia kaset video (po 2zł). Do końca października można w gmachu biblioteki obejrzeć wystawę o twórczości Wisławy Szymborskiej.
Podgórska Biblioteka Publiczna	ul. Powroźnicza 2	pn.-śr., pt. 11.00-19.00 czw. 11.00-15.00	Zapisy: jw.
Biblioteka Główna AP	ul. Podchorążych 2	pn.-pt. 10.00-18.00, sb. 9.00-14.00	Opłata
Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka	Al. Focha 39	pn.-pt. 8.30-19.30, sb. 8.30-11.30	Mile widziane datki na utrzymanie biblioteki.
Biblioteka PAN	ul. Sławkowska 17	pn.-pt. 8.00-14.45, 17.00-19.45 sb. 8.00-13.45	Parter. Tylko czytelnia.

(z opr. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, znajdują się tam adresy kilkunastu krakowskich bibliotek)

Certyfikaty marzeń (część IV)

Każdego dnia językiem hiszpańskim posługuje się ponad 350 milionów osób na całym świecie. Znany na każdej szerokości geograficznej, jest oficjalnym językiem turystyki.

Podstawowym sprawdzianem znajomości tego języka jest egzamin hiszpańskiego Ministerstwa Edukacji, tzw. **DELE** czyli **Diplomas de Español como Lengua Extranjera**. Ma on trzy etapy, zależne od poziomu zaawansowania. Zdający dostają jedną z dwóch ocen: „zaliczony” albo „niezaliczony”.

Krok po kroku

Początkujący powinni zdecydować się na opcję **CIE**. Sprawdza umiejętności komunikowania w podstawowych sytuacjach związanych z życiem codziennym i pracą. Kolejny krok to egzamin **DBE**. Tu potrzebna jest już gruntowna znajomość gramatyki i słownictwa. Kolejny certyfikat to **DSE**.

Egzaminy przeprowadzane są co roku w listopadzie i w maju. Organizują je ośrodki Instituto de Cervantes, ewentualnie konsulaty czy ambasady. Tam też należy szukać dokładnych informacji o odpłatności i szczegółowych zagadnień egzaminacyjnych.



AGNIESZKA ŁAKOMA

A. ŁAKOMA 03

O certyfikatach z języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego pisaliśmy kolejno w 128, 129 i 130 nr WUJ-a. Numery te dostępne są w redakcji.

Coś dla biznesmena

Inną formę mają egzaminy opracowane przez Izbę Handlowo-Przemysłową w Madrycie. Przeznaczone są dla osób zajmujących się biznesem. Także one mają trzy poziomy trudności. **Certificado Básico de Español de los Negocios** sprawdza umiejętności językowe w sytuacjach związanych z pracą w biurze i z biznesem. Wymagany jest tu co najmniej certyfikat DBE. **Certificado Superior de Español de los Negocios** wymaga również znajomości sytuacji społecznej i ekonomicznej Hiszpanii i państw hiszpańskojęzycznych oraz podstawowej znajomości prawa gospodarczego. Spełniający powyższe wymagania, a zorientowani również w sprawach marketingu, giełdy, izb i instytucji gospodarczych, mogą zastanowić się nad egzaminem **Diploma de Español de los Negocios**. Każdy z egzaminów uznaje się za zdany, jeśli kandydat uzyska nie mniej niż 50 procent całkowitej sumy punktów. Więcej informacji uzyskać można wysyłając e-mail na adres ifel@camaramadrid.es

Agata Kajewska

Obozy wakacyjne

Przyjemne z pożytecznym

Adapciak Studencki 2003, Campus Akademicki, Obozy Bratniej Pomocy Akademickiej i Niezależnego Zrzeszenia Studentów zostały zorganizowane, by ułatwić studentom I roku aklimatyzację na uczelni. Na co kładli nacisk organizatorzy? Jak wyglądała „adaptacja”? Czy bogaty program i obiecująca studencka atmosfera spełniły oczekiwania uczestników?

Wycieczka do Browaru Żywieckiego, wspólne biesiadowanie, piwne zabawy sportowe oraz poznawanie tajników wazenia tego szlachetnego napoju stanowiły część procesu integracji zapropionowanego w ramach „Adapciaka Studenckiego 2003” (25–31 sierpnia i 9–15 września). Na osoby, które skorzystały z oferty, czekało siedem dni zabawy w ośrodku wypoczynkowym „Niagara” w Międzybrodziu Żywieckim. Oprócz koncertów zespołów „Present Perfect” i „Crash” oraz występu kabaretu „No! Nejm”, uczestnikom zapropionowano szkolenia (pierwsza pomoc, dziennikarstwo) i wykłady dotyczące m.in. przyznawania studentom pomocy materialnej, czy zasad programu „Socrates”.

Na początku września w Międzybrodziu zorganizowano Campus Akademicki. Tysiąc studentów z całej Polski integrowało się z osobami, którym studia nie są obce, oraz ze studentami uczelni europejskich. Poznawało znanych aktorów, muzyków i polityków. Imprezy tematyczne: „Lata '60, '70, '80”, Pidżama Party, Karaoke (czyżby organizatorzy chcieli po-

bić popisy kandydatów na polsatowskiego „Idola”?), Aloha Hawaii Party i widok uczestników w odpowiednich strojach ubarwiałoby pobyt. Szerokie plaże i piaszczyste brzegi zestawione z imprezą w bańkach mydlanych tworzyły scenę bliską rytmem „Mydélka Fa”. Informacje na temat stypendiów zagranicznych, atrakcje sportowe, nocny bieg na orientację, poranny aerobik i ognisko na plaży wzbogacały ofertę. Jednak uczestnicy obozów wypowiadają się ostrożnie na temat pobytu. Ważąc słowa, starają się, by ich odczucia nie wymykały się kanonowi „politycznej poprawności”.

Integrację na łonie natury w czasie górskich wycieczek proponowała Bratnia Pomoc Akademicka, organizując w terminie 13–19 września obóz w podzakopiańskim Murzasichlu. Dwudziestu pięciu uczestników spotkało się m.in. z Prorektorem prof. Andrzejem Chwalbą i przewodniczącym Samorządu Studentów. Przyszli studenci prawa i medycyny skorzystali z propozycji warsztatów dziennikarskich, teologicznych, teatralnych i kursu pierwszej pomo-

cy. Jeden z organizatorów – Michał Legan – twierdzi, że młodzież bardziej interesowała się sobą nawzajem niż działalnością samorządu i organizacji studenckich.

Celem obozu adaptacyjnego zorganizowanego przez Niezależne Zrzeszenie Studentów było m.in. pozyskanie nowych członków i zainteresowanie młodzieży studenckimi inicjatywami. Mimo niewielkiego odzewu i niskiej frekwencji (liczba uczestników nie przekroczyła dziesięciu osób), program był bardzo ciekawy. Do podstawowego szablonu, jaki realizowały wszystkie obozy adaptacyjne, dołączono ćwiczenia rozwijające umiejętności współdziałania w grupie i podstawy wiedzy na temat mechanizmów socjometrycznych. Studenci socjologii, stosunków międzynarodowych, politologii, filologii romańskiej zintegrowali się ze środowiskiem NZS, znajdując jednocześnie propozycje rozwiązań problemów, z którymi spotykają się w pierwszych dniach października.

Alicja Myśliwiec

Jak się nie dać wyrzucić z mieszkania

Rozpoczął się nowy rok akademicki. Wielu studentów wynajęło mieszkania lub pokoje, by mieć gdzie spać między częstymi imprezami i okazjonalnymi zajęciami. Oto kilka spraw, o których warto wiedzieć, żeby tego mieszkania nie stracić.

Stosunki pomiędzy najemcą a wynajmującym (właścicielem, administratorem) reguluje kodeks cywilny i ustawa o ochronie praw lokatorów z 2001 r.

Podstawą dochodzenia praw jest umowa najmu sporządzona na piśmie. Należy się z nią zapoznać i zrozumieć, zanim się ją podpisze. Wynajmując na tak zwaną „gębę”, dużo ryzykujemy. Gdy jest umowa, są i jasne zasady użytkowania lokalu.

Czas zapłaty

Warto pamiętać, że ustawa nie pozwala na podnoszenie czynszu częściej niż co pół roku. Mogą za to wzrosnąć opłaty za media.

Jeżeli w lokalu mieszka więcej osób, należy pamiętać, że na podstawie art. 688 Kodeksu Cywilnego właściciel może domagać się należnych czynszów (w całości) od któregośkolwiek z lokatorów. Dlatego mieszkając z kimś, kogo dobrze się nie zna, warto kontrolować, czy czynsz jest płacony, żeby taki współlokator nie zniknął kiedyś, zostawiając po sobie przykrą niespodziankę.

Prawie wszystkim wstęp wzbroniony

„Mój dom to moja twierdza” – ta zasada dotyczy również wynajmowanych mieszkań, są jednak od niej wyjątki. Właściciel nie może wejść do mieszkania bez wiedzy i zgody najemcy. Ustawa daje mu jednak prawo wejścia do lokalu w razie awarii wywołującej szkodę. Jeśli ktoś jest wtedy w mieszkaniu, musi go wypuścić. Jeżeli nikogo nie ma, właściciel może wejść w obecności policji lub straży miejskiej. Czyli w wypadku gdy wyjedziemy na

weekend w góry i zostawimy odkręcony kran, zalewając mieszkanie, wynajmujący może wejść i go zakręcić.

Mieszkanie trzeba również udostępnić, jeżeli istnieje potrzeba dokonania okresowego badania stanu technicznego budynku (np. kontrola kominiarska). Termin powinien być jednak ustalony wcześniej.

Nie takie straszne wypowiedzenie

Właściciel mieszkania nie może wyrzucić lokatorów, kiedy mu się podoba. Ustawa wylicza sytuacje, w których może zostać rozwiązana umowa. Stać się tak może, gdy lokator:

– używa lokalu w sposób sprzeczny z umową (np. robi sklep w lokalu mieszkalnym). Wtedy właściciel ma obowiązek wręczyć mu pisemne upomnienie. Jeżeli mimo tego lokator dalej będzie tak korzystał z lokalu, jest to już podstawa do wypowiedzenia;

– niszczy lokal lub „urządzenia przeznaczone do wspólnego korzystania przez mieszkańców”;

– wykracza w sposób rażący lub uporczywy przeciwko porządkowi domowemu. Jedna impreza nie jest powodem do wypowiedzenia, ale codzienne hałasowanie do późnej nocy przez dwa miesiące już tak;

– zwleka z zapłatą czynszu za co najmniej trzy pełne okresy płatności. Po trzech miesiącach właściciel ma prawo pisemnie zażądać zaległych opłat, dając na to lokatorowi miesiąc;

– wynajmuje, podnajmuje lub oddaje do bezpłatnego używania lokal lub jego część bez wymaganej zgody właściciela. Jeżeli

podnajmujemy u kogoś pokój, warto wiedzieć, czy ma on zgodę. Jeśli nie ma, to znaczy że mieszkamy tam bezprawnie.

Ustawa mówi również, że umowa może być wypowiedziana „nie później niż na miesiąc naprzód, na koniec miesiąca kalendarzowego”. Oznacza to, że jeśli właściciel da lokatorowi wypowiedzenie 4, 12 albo 20 października, to ten ma czas do końca listopada, aby opuścić mieszkanie. Daje to czas na znalezienie sobie jakiegoś innego miejsca.

Marcin Bunsch,
Jerzy Bereszko, licencjonowany
zarządca nieruchomości

Zabobony...?

Są studenci, którzy uważają, że aby utrzymać się na studiach, wystarczy uczyć się regularnie. Niestety nie mieliśmy okazji tego przetestować. Mamy za to parę innych sprawdzonych metod.

Pamiętaj:

Na pierwszym roku nie chodź na Wawel i Kopiec Kościuszki, nie przechodź pod Bramą Floriańską i Sukienicami oraz nie oprawiaj indeksu! To przynosi pecha na egzaminach! Poproś także starszego kolegę-studenta, żeby zagiął Ci ostatnią stronę w indeksie.

Nie wiemy, co dzieje się z osobami nieprzestrzegającymi powyższych rad. Powoli tracimy z nimi kontakt...

(JK)

Zaproszenie na konferencję

W dniach 11–12 października w Instytucie Psychologii Stosowanej UJ w Krakowie, przy ul. Józefa 19, pod patronatem Prorektora ds. dydaktyki prof. dr. hab. Andrzeja Chwalby, odbędzie się organizowana przez Polskie Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów Psychologii oraz Koło Naukowe Psychologii Stosowanej „Pragma”, konferencja naukowa DOCHODZĄC DO TAK.

Konferencja będzie poświęcona tematyce negocjacji. W programie przewidziano wykłady i warsztaty dotyczące m.in.:

- niewerbalnych technik manipulacji w negocjacjach,
- wykorzystywania nieświadomego wpływu społecznego,
- roli analizy transakcyjnej w negocjacjach,
- neurolingwistycznego programowania (NLP).

Serdecznie zapraszamy!!!

R E K L A M A

BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAKSÓWEK
0 800 400 400

TAXI BARBAKAN

96-61

IDEA 501 13-96-61
 ERA 602 238-000
 PLUS 609 400-400

INFOLINIA W PLUS GSM
800 400 400

W górach i na pogórzu

Studenckie Koło Przewodników Górskich organizuje pierwsze w tym roku akademickim wyjazdy weekendowe: na Pogórze Przemyskie oraz w Beskid Żywiecki.

Wycieczek będzie 11, każda z nich mniej więcej w połowie miesiąca. – *Zdobycie najwyższego szczytu Pogórza nie jest wielkim wyczynem, więc wyjazdy te będą miały raczej charakter krajoznawczy* – mówi Bernadetta Zawilińska, prezes SKPG.

Trasa wyjazdu przewidzianego na weekend 18–19 października prowadzić będzie przez grupę Pilską; nocleg zaplanowany jest w szałasie na Hali Górowej (konieczny ciepły śpiwór).

Organizatorzy przewidują, że koszt wyjazdu (tj. przejazd tam i z powrotem) wyniesie ok. 35 zł (plus jedzenie). Zbiórka uczestników na Dworcu Głównym PKP 18 października o 06:30 na peronie 2 (pociąg osobowy do Suchej Beskidzkiej). Wypatrujcie ludzi w czerwonych polarach.

Kontakt z organizatorami: Jasiek Czerwiński, tel. 606 435 968, e-mail: janczer@posesja-bon.pl

(macek)

Tandem językowy

Także w tym roku zachęcamy Was do tej formy nauki. Istotą projektu jest kontaktowanie się osób różnych narodowości, którzy poprzez rozmowy, listy, spotkania będą się wzajemnie uczyć – język za język.

Wystarczy, że przyniesiecie do redakcji lub przysłacie (e-mail: a-kajewska@o2.pl) do nas anons zawierający informacje: jakiego języka chcecie się uczyć, w jaki sposób chcecie się kontaktować. Dodacie też parę słów o sobie. Anonse wydrukujemy na łamach WUJ-a. Szczególnie zapraszamy uczących się w Krakowie obcokrajowców!

(kajko)

Shukam obywatela/ki Chorwacji do konwersacji. Władam biegle angielskim i polskim. 0502-114-493

Witajcie, mam na imię Monika i jestem studentką politologii UJ. Chciałabym nawiązać kontakt z osobą, z którą mogłabym przeprowadzać konwersacje

w języku angielskim. TYLKO od drugiego semestru. Chętnie służę pomocą w szlifowaniu mojego ojczystego języka oraz języka rosyjskiego. Z góry dziękuję za potencjalne oferty.

Monika Szczęsna
e-mail 82monia@wp.pl
tel. kontaktowy: 0504-025-569

Bazar

UWAGA!!!

Jeżeli chcecie coś kupić, sprzedać lub zamienić, poszukujecie informacji lub korepetytora, jeśli macie coś do zaoferowania, dajcie znać. Na łamach WUJ-a otwieramy dla naszych czytelników **BAZAR**. Ogłoszenia wraz namarami na siebie przesyłajcie e-mailem na adres a-kajewska@o2.pl lub przynoscie do redakcji. Czekamy! (kajko)

Niezbędnik Komunikacyjny

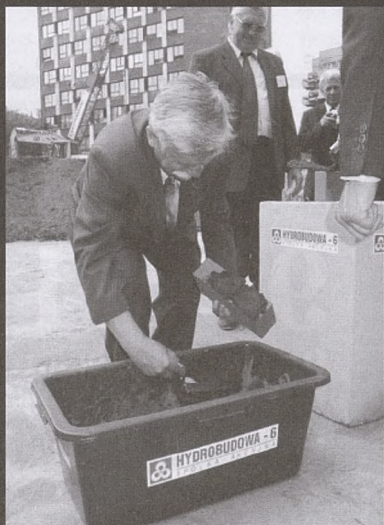
Sieciowy bilet miesięczny kosztuje w tym roku 40 złotych i ważny jest także na linie nocne. Jeśli kupuje się go na więcej miesięcy, może być nieco tańszy, np. na bilecie pięciomiesięcznym oszczędzasz półtora piwa (8 złotych).

Bilet na jedną linię kosztuje 20 złotych, na dwie – 28,50 złotych.

Do kupna pierwszego biletu okresowego potrzebna będzie ci legitymacja i zdjęcie!

(kajko)

Punkty sprzedaży biletów okresowych:
ul. Św. Wawrzyńca 13
ul. Polonijna 1 (Na Kozłównu)
os. Centrum D blok 7
Dworzec MPK Mistrzejowice
Krowodrza Górka (pętla tramwajowa)
ul. Kalwaryjska 32
ul. Mogilska 15a
ul. Podwale 3/5



Zdarzyło się w wakacje...

Coraz bliżej...

Akt erekcyjny Auditorium Maximum podpisał 26 lipca JM prof. Franciszek Ziejka. Dokument został później uroczystie zamurowany w fundamentach budynku. Inwestycję poświęcił ksiądz kardynał Franciszek Macharski. Budynek będzie gotowy w sierpniu 2004 roku. Stanie przy ul. Krupniczej, w sąsiedztwie Collegium Paderevianum. Znajdą się w nim liczne sale wykładowe; Auditorium Maximum będzie też pełnić funkcję centrum kongresowego.

(tekst i zdjęcia: JRG)



Krytycznym okiem

GUSTAW GWOZDECKI 1880-1935. WYSTAWA
MONOGRAFICZNA

Ten zagadkowy artysta większość swojego artystycznego życia spędził na Montparnassie w środowisku takich twórców jak Modigliani czy Matisse. Na wystawie prezentowane są prawie wszystkie zachowane dzieła, w większości prace na papierze i obrazy. Gwozdecki jawi się w nich zarówno jako naśladowca (wiele przejął od swoich „duchowych” mistrzów – Boznańskiej, Ślewińskiego, Gauguina), jak i oryginalny twórca.



Tematem przewodnim jego dzieł jest postać ludzka, którą stara się wpisać w owalne figury geometryczne, i którą z biegiem lat traktuje coraz bardziej syntetycznie. Największych doznań estetycznych dostarczają fantazyjne, mocno nasycone kolorem płótna z końcowego okresu twórczości. Na ciele ludzkim skrzą się czerwienie i żółcie, a całość jest wręcz rozpalona wewnętrznym żarem.

Wystawa jest przyjemna w odbiorze, a zarazem reprezentuje wysoki poziom techniczny i artystyczny. Warto.

Muzeum Narodowe w Krakowie, Gmach Główny
do 26 X

ZIEMIA Z NIEBA

Wystawa fotografii Yanna Arthus-Bertranda robi wrażenie. Zawieszone w rzędzie na długich stelażach zdjęcia na odcinku Plant między ul. Franciszkańską a Wawelem tworzą najdłuższą galerię sztuki w Polsce.

Na 100 tys. wykonanych fotosach (obejrzeć można „tylko” 123). Bertrand pokazał nie tylko naturę, lecz także człowieka i jego wytwory. Obok fenomenalnych zdjęć Mount Everestu oraz odkrytych dopiero w kilkanaście lat temu wawozów na wyspie Reunion, widzimy bowiem dzielnice nędzy w Ekwadorze, czy też cmentarzy-sko czołgów w Iraku.

W nocy zdjęcia są podświetlone, więc wystawa jest czynna całą dobę. Zobaczyć koniecznie.

do 3 XI

Katarzyna N. Jagodzińska



JACEK R. GRUSZCZYŃSKI

Ta fotografia jest bardzo symboliczna – mówi autor (na zdjęciu)

„Pan Bruno” za 4 złote

Zdjęcia trwały trzy tygodnie, sprzęt wypożyczył UJ, aktorzy grali za darmo. „Pan Bruno”, pełnometrażowy film studentów filmoznawstwa UJ, za pół roku ma szansę wejść do dystrybucji.

Cudowny scenariusz i widelce

– Pieniądze na realizację mieliśmy od prywatnych firm, „Dziennika Polskiego”, Samorządu Studentów UJ, ale już aktorzy grali za darmo. Jedyne, któremu zapłaciliśmy to Piotr Jędrzejek, tytułowy Bruno – śmieje się Marcin Dulemba, jeden z reżyserów filmu. – Osobiście dałem Piotrkowi 4 złote.

– Największym fenomenem jest to, że każdy, kto dostał nasz scenariusz, zgodził się zagrać w filmie. – Mateusz Bobek,

drugi reżyser, wymienia: – Jędrzejek i Agnieszka Śnieżyńska, absolwenci PWST, Anna Wielgucka (Marysia z „Panny Nikt”, przyp. red.), Krzysztof Globisz, Anna Dymna, dwóch członków Formacji Chatelet...

– Temat, jaki wybraliśmy – walka o swoją tożsamość, mógłby narzucać ton moralizatorski, wymuszać „powagę” w filmie. Udało nam się tego uniknąć właśnie dzięki Formacji Chatelet – dodaje Ola Niemczyńska, jedna z producentek filmu. – Adam Grzanka i Adam Małczyk dostawali na planie boskich objawień,

Szwedzki progres

Szwedzka grupa Anekdoten zagra w klubie Rotunda 24 października. To jeden z najciekawszych przedstawicieli rocka progresywnego.

Będzie to pierwsza wizyta Anekdoten w Polsce. Dzień przed krakowskim występem Szwedzi zagrają w Bydgoszczy. Oba koncerty to część europejskiej trasy koncertowej promującej wydany w czerwcu czwarty studyjny album grupy – „Gravity”.

W początkowym okresie działalności muzycy Anekdoten pozostawali pod wyraźnym wpływem twórczości King Crimson, jednak ta inspiracja nie zaowocowała muzycznym plagiatem, lecz twórczym rozwinięciem dokonań słynnej grupy. Na ostatniej płycie zespół wyraźnie wchodzi na własną artystyczną drogę. Obok długich, momentami karkołomnych kompozycji w starym stylu, na „Gravity” znaleźć można utwory zaskakujące spokojem i nostalgią.

Bilety na koncerty Anekdoten dostępne są w sklepie internetowym Rock Serwisu (www.rockserwis.pl) oraz w sklepach muzycznych i sieci sklepów EMPIK.

(macek)

mdleli. Zresztą nam wszystkim fikcja mieszała się z rzeczywistością.

Mówisz o tym, że Łukasz Żurek (Teatr Bagatela) cesał się widelcem? – wchodzi jej w słowo Mateusz.

A dalej już tylko...

Mateusz nie ma złudzeń: zanim będzie można pokazać „Pana Bruno” potencjalnym dystrybutorom, minie przynajmniej pół roku. – Teraz musimy wszystko zmontować, dograć dźwięk... gdybyśmy mieli dobry sprzęt, moglibyśmy to zrobić w miesiąc. A potem? – Kiedy już uporamy się ze wszystkim, będziemy posyłać „Pana Bruno”, gdzie się da – mówi Ola.

– Do Cannes, Wenecji... – uśmiecha się Marcin.

Joanna Kollbek

PS: Ola, Matuesz i Marcin chcieliby raz jeszcze gorąco podziękować Piotrowi Jędrzejkowi za pomoc, jaką im udzielił.

Dla tych „za” i dla tych „przeciw”

Dogville – koniec z Dogmą?

W swoim nowym filmie Lars von Trier zrywa z postulatami „Dogmy95” (filmowanie ręczną kamerą, aktorzy występujący bez makijażu itp.) na rzecz teatru. Magicznego teatru, gdzie wszystko jest z jednej strony umowne, z drugiej zaskakująco rzeczywiste.

W spokojnym miasteczku Dogville pojawia się ścigana przez gangsterów Grace (Nicole Kidman). Czy Dogville da jej schronienie? Jak wysoką cenę zapłaci Grace za pomoc?

Ten film to trzygodzinne arcydzieło – pod względem wizualnym (gra światła, padający śnieg, „półprzezroczysty” brezent ciężarówki), jak i psychologicznym. „Dogville”, pierwszą część trylogii „U-S-A”, polecam zarówno wielbicielom jak i przeciwnikom twórczości von Triera.

Ciekawostka: w Cannes „Dogville” zostało wyróżnione tylko jedną nagrodą

– pies szczekający w miasteczku został uhonorowany „Psią palmą”. Dlaczego „Dogville” nie dostało żadnej innej nagrody? Jak twierdzi sam reżyser, zdecydowała o tym bardzo ostra diagnoza amerykańskiego społeczeństwa, jakiej dokonał von Trier.

Joanna Kollbek

Dogville, reż. Lars von Trier, wyst. Nicole Kidman, Chloë Sevigny, Lauren Bacall, Jeremy Davies, 2002, 179 min.

Oficjalna strona filmu:

www.tvropa.com/Dogville

„Wyznania z Dogville” – dokument

„Spowiadam się, bo obiecałem ci, Ojciec... że nie nakręcę więcej filmu z niepoczytalnym reżyserem” (Ben Gezara, „Jack McKay”).

Mroźna Szwecja, 16 aktorów zamkniętych na 6 tygodni w ogromnym hangarze z reżyserem-szałem, Larsem von Trirem. Współpraca z nim nie każdemu wychodzi na zdrowie – Björk podczas kręcenia „Tańcząc w ciemnościach” załamała się i uciekła z planu.

Jedyny sposób, by odreagować napięcie, to zamknąć się sam na sam z kamerą i... wypowiadać się przed nią. Taśmy z takiej właśnie kamery posłużyły reżyserowi Sami'emu Saifowi jako tło dokumentu o powstawaniu „Dogville” – „Wyznań z Dogville”.

„Niektórzy z nas mają już natręctwa ruchowe... i takie inne. Dyskutowaliśmy wczoraj w piątkę przez godzinę o wiewiórkach” (Paul Betany „Tom Edison, Jr.”)

I tak w ciągu 50. minut dowiadujemy się, co von Trier myśli o sobie, kim jest jedyna osoba, przed którą czuje respekt. Możemy zobaczyć, jak wyglądają spięcia na planie (kłótnie pomiędzy von Trirem a Stellanem Skarsgårdem [„Przełamując fale”, „Polowanie na Czerwony Październik”]) postaram się przytoczyć dosłownie:

„– Tak! – Nie! – Tak! – Nie! – Tak! – Nie!”.

„Wyznania (czy raczej „Spowiedzi”) z Dogville” polecam głównie fanom von Triera, ale również tym, którym po prostu podobało się „Dogville”.

Joanna Kollbek

„Dogville Confessions”, reż. Sam Saif, 2002, 52 min.

KONKURS FILMOWY

Wśród osób, które do 17 października wyślą na adres: jkollbek@poczta.onet.pl tytuły 5 filmów Larsa von Triera, rozlosujemy podwójne zaproszenia do kin: Paradox, Mikro, Cinema City Zakopanka.

Dziesięć zasad „Dogmy95”

Często spotykam się z pytaniem, co właściwie oznacza, że film „został zrealizowany zgodnie z zasadami Dogmy95”. Poniżej przedstawiam 10 postulatów Dogmy95:

- 1) Film powinien być kręcony w naturalnych plenerach a nie w studiu;
- 2) Dźwięk rejestruje się w tym samym czasie co obraz, nie dodaje się później piosenek czy dźwięków;
- 3) Film kręci się „z ręki”;
- 4) Film powinien być kolorowy, nie stosuje się innego oświetlenia poza naturalnym (choć dopuszczone jest używanie lampy przymocowanej do kamery);
- 5) Nie stosuje się efektów optycznych;
- 6) Treść filmu nie powinna być „powierzchniowa”;
- 7) Brak jest retrospekcji, zmian miejsca akcji;
- 8) Nie tworzy się filmu dającego się zakwalifikować do jednego gatunku filmowego;
- 9) Film powinien być rozpowszechniany na taśmie 35 mm;
- 10) Reżyser nie kieruje się zasadami estetyki, nie stara się stworzyć „dzieła”, ponadto nie umieszcza swojego nazwiska w napisach końcowych.

Twórcy manifestu Dogmy95 - Thomas Vinterberg („Uroczystość”, Dogme #1)
Lars von Trier („Idioci”, Dogme #2)
Søren Kragh-Jacobsen („Mifune”, Dogme #3)
Kristian Levring („Król żyje”, Dogme #4)

Filmów posiadających certyfikat Dogmy95 jest ponad 30. Do polskiej dystrybucji, oprócz ww., weszły również: „Kochankowie” (Dogme #5), „Julien donkey-boy” (Dogme #6) oraz „Włoski dla początkujących” (Dogme #12).

Ciekawostka: Jednym z reżyserów filmów Dogmy95 jest Leif Tilden („Reunion”, Dogme #17), szerzej znany jako... Donatello z „Wojowniczych Żółwi Ninja”.

Oficjalna strona Dogmy95:
<http://www.dogme95.dk>

Joanna Kollbek

POCZTÓWKI Z WAKACJI

Wysłaliśmy Wam, Drodzy Czytelnicy, kilka pocztówek z wakacji.
Miłej lektury!

POZDROWIENIA

Francja

„Wysłać kartki do znajomych” – wydawać by się mogło – banał. Ha! Ale gdy w kieszeni pustawo, a znaczki pocztowe na Zachodzie w cenie piwa – wtedy sytuacja staje się nie do pozazdroszczenia... Wyjście – kartki (darmowe) zbieramy w knajpach, sklepach muzycznych itp., a znaczek najprościej w świecie... rysujemy. Obok naszego „znaczka” piszemy: „Viva la poste!”. Proste? Takie kartki z Francji dochodzą! Tylko co pisać w Niemczech? Poste über alles?...

Z Francji pozdrawia Macek

Bułgaria

W górach można przespać się w schronie lub w schronisku. Za pierwszy się nie płaci, za drugi owszem (6–7 lewa). To, co u nas oznacza zaprzeczenie, w Bułgarii jest potwierdzeniem i na odwrót. Także nie zdziwicie się, jeśli ktoś „przecząco” zgodzi się zabrać Was „na stopa”. A jeśli już Wam się uda, pamiętajcie, że zwykle za taki transport się tu płaci. Ile? Zależy od kierowcy – każdy ma swój cennik.

Pozdrawiam! red. Oskar (fot.)

Ukraina

Będąc w ukraińskich Karpatach powinniście odpocząć w Jasini, która wygląda jak tolkienowskie Shire! Pofalowane świeżozielone pagórki każą rozglądać się uważnie – na wypadek gdyby zniecka pojawił się hobbit. Ludzie są serdeczni. Niektórzy, jak np. pomarszczony staruszek sprzedający jabłka, wspominają czasy, kiedy w pobliżu była granica Polski. Pamiętają też nasz hymn, który gotowi są zaśpiewać na ulicy.

W Jasini warto przejść się mostkiem w stylu peruwiańskim do najpiękniejszej zachowanej cerkwi huculskiej. Niewielkiej cerkwi nie obito jeszcze srebrzystą blachą, jak w przypadku większości ukraińskich świątyń. Przy odrobinie szczęścia może uda się wślizgnąć do dzwonnicy – niewielkiego budynku tuż obok cmentarza. Pachnie kurzem, a deski skrzypią niebezpiecznie.

Pozdrawiam. Joanna Kerth

Litwa

Litwa w weekend to pomysł absurdalny. Zdażyliśmy zobaczyć Ostrą Bramę, kilka cerkwi i barokowych kościołów, dzielnicę Zarzecze (a'la Kazimierz), obejrzeć zamek w Trokach, spróbować *cepelinai*, czyli ogromnych pyz polanych śmietaną. Mimo szczyrych chęci nie mogliśmy znaleźć popiersia Franka Zappy. Uwagi techniczne: Kible na dworcu są inne niż u nas, tzn. nie mają muszli i deski. Schroniska dość drogie. Wódki „999” (Trzy dziewiątki) nie pije się więcej niż dwa kieliszki. W przeciwnym razie – sztorm na pokładzie! I pamiętajcie: tam trzeba być co najmniej tydzień!

Pozdrawiam! red. Nika

Turcja

„Na stopa” jeździ się tu za darmo, za to dość ryzykownie. Nasz kierowca na trasie Edirne–Stambuł wypił kilka puszek piwa, jadąc średnio 140 km/godz. Po opróżnieniu, z puszkami trzeba zrobić porządek – wylatują przez okno na autostradzie. Mężczyźni w Turcji zaskakują: przyjaciele spacerują za rękę lub objęci w pasie – bez żadnych oporów! Nikomu to nie przeszkadza. Tak samo, jak setki wędkarzy na moście Galata w centrum Stambułu czy taksówkarze trąbiący na potencjalnego klienta.

Pozdrawiam raz jeszcze! red. Oskar

Nowe Horyzonty

Cieszyn, Festiwal „Era Nowe Horyzonty” – 150 filmów, imprezy, wystawy... Mieli parę

wpadek (rolki filmu puszczane w złej kolejności, pijany Mazoll komentujący film niemy samymi wulgaryzmami, Hey w ostatniej chwili nie przyjechał), ale całość – cudo! I po głowie ciągle mi chodzi: „Hit Me Baby...” z jednej z reklam, do której cieszyńscy techniczni codziennie dorabiali nowe tłumaczenia, np. „Samotność ma dobija mnie / przyznać muszę, że wciąż wierzę, / Gdy Ciebie brak, wszystkiego brak / daj mi znak”.

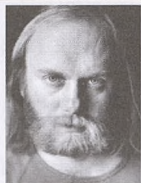
Pozdrawiam! red. Kollbek

PS: W konkursie „Ery NH” wygrał film „Lalki” T.Kitano.

Londyn od kuchni

Zwiedzanie obcych krajów zaczynam od sprawdzenia miejscowej kuchni. A kuchnia angielska to dla turysty prawdziwe wyzwanie! Prędej czy później można na niej wyciągnąć kopyta. Na początek pożywne śniadanko: kaszanka, jajko sadzone, bekon, smażony pomidor i tosty, wszystko tonące w gęstym tłuszczu. Lunch dietetyczny: klasyczna fish & chips (oczywiście ociekająca tłuszczem) złana (o zgrozo!) octem. Na podwieczorek tradycyjny shortbread (bardzo maślane ciastko). I kolacja – o ile ktoś jeszcze może coś przełknąć. I kto mówi, że polska kuchnia nie jest dietetyczna? Żeby to wszystko przetrawić, trzeba się udać do pubu na kilka pint piwa.

Pozdrawia turystka Jagoda



Niczego nie robię do końca na serio

– z ANDRZEJEM SIKOROWSKIM rozmawia Anna Drygalska

Na tegorocznym, 39 Studenckim Festiwalu Piosenki odbędzie się Pana urodzinowy koncert. Które to urodziny?

54. Koncert odbędzie się dokładnie w rocznicę moich urodzin, 10 października. To bardzo miłe, bo całe moje życie jest w pewnym stopniu z tym festiwalem związane. Pamiętam, jak za czasów studenckich oglądałem na małym czarnobiałym telewizorze transmisję z festiwalu. Patrzyłem z nutką zazdrości na Marylę Rodowicz, Marka Grechutę, że oni tam są. Tym bardziej, że Studencki Festiwal Piosenki był w pewnej świadomej opozycji wobec tego, co działo się na rynku.

Pana pociągało właśnie to, co w opozycji?

W latach 60., 70. ten festiwal miał konotację polityczną. Młodzi ludzie próbowali wyartykułować prawdę o świecie, który był przykry, gorzki, reżimowy, w którym istniała cenzura. W 1970 r. sam dostałem I nagrodę na tym festiwalu. W jury zasiadał wtedy m.in. Wojtek Młynarski, co mnie wyjątkowo nobilitowało.

Czy debiutując wierzył Pan w swój sukces, czy wystartował Pan na zasadzie: a, spróbuję...

Wszyscy ludzie, którzy debiutują, mają w sobie maleńką nadzieję. Ale ja to traktowałem jako przygodę i zabawę. Nie wiązałem ze śpiewaniem mojej przyszłości.

Jeszcze parę lat po festiwalu stawiałem pierwsze kroki w „Gazecie Południowej”, pracowałem w telewizji, związałem się ze *Spotkaniami z Balladą*, które były dość kultowym programem. W 1976 r. jako wolny strzelec trafiłem do *Kabaretu Pod Budą*, z którego wyrosła *Grupa Pod Budą*.

Kabaret Pod Budą był kabaretem Akademii Rolniczej, a Pan ukończył polonistykę...

Studenckie środowisko się przenikało. Bogdan Smoleń poprosił mnie, abym wsparł ten kabaret i tak dobrze nam się współpracowało, że już w nim zostałem. Po rozwiązaniu kabaretu, zespół muzyczny utrzymał tę samą nazwę. Pochodzi ona od klubu *Buda*, pod którym zajmowaliśmy piwnicę. Etykieta kabaretu bardzo długo się za nami ciągnęła. Czasem ludzie czekali, aż ich rozśmieszymy, a tu – kolejna liryczna piosenka.

W Pana tekstach pojawia się czasem ironiczny ton. Czy on się wywodzi z kabaretu?

Nie, raczej z mojej natury. Ja niczego nie robię do końca na serio. Nie traktuję swojego śpiewania jako posłannictwa i nie twierdzę, że pod celnymi ciosami moich strof zmieniały się jakieś zjawiska.

Nie uważam, że obaliłem komunizm.

Raczej Pan komentuje niż zmienia rzeczywistość?

Tak, mam pogodne usposobienie i nawet w poważnych sprawach staram się odnajdywać łżejsze tony.

Był Pan wielokrotnie jurorem na festiwalu...

Dawało mi to dużą satysfakcję, ponieważ mogę powiedzieć, że przyłożyłem swoją rękę do bardzo znaczących polskich karier. Między innymi moja aproba sprawiła, że ten kraj jest bogatszy o Jacka Kaczmarskiego, grupę Raz Dwa Trzy, Renatę Przemyk, Mańka Lubomskiego itd.

Czy nie obawia się Pan, że kogoś pominią?

Takie zagrożenie istnieje. Bywa tak, że ktoś, na kogo nie zwraca się uwagi, potem szybko zdobywa popularność albo odwrotnie, że ktoś przez nas nagrodzony, zniknął w tłumie. Ocenianie sztuki jest w założeniu błędne. Piosenki, kompozycji, talentu wokalnego nie da się ocenić wymiennie. To nie lekkoatletyka, gdzie sportowiec przybiega pierwszy na metę. To jest wypadkowa gustów. Jednak jury składa się głównie z ludzi wyrosłych z tego festiwalu, więc są to ludzie myślący jakimś wspólnym kodem, posługujący się pewną miarą estetyczną i oni zbyt wielu błędów nie popełnili.

Jak SFP ewoluował w Pana oczach?

Największą siłą tego festiwalu jest to, że jest constans. Główny nurt jest wyznaczony przez piosenkę autorską, choć pojawiają się czasem ludzie z innych kręgów muzycznych. Ten festiwal nie jest interdyscyplinarny. Od kilku lat nie zasiadam w jury, a ciężko mi śledzić laureatów ostatnich lat, bo media nie są zainteresowane piosenką autorską.

Może media nie poświęcają jej wiele uwagi, bo odbiorcy stanowią nieliczną grupę?

Odbiorcy są, tylko trzeba do nich dotrzeć. Współczesne media walczą o takiego widza, który wyśle SMS, weźmie udział w konkursach. Publiczność SFP nie jest łatwa, to nie jest głupek, który będzie odpowiadał na pytanie: kiedy była bitwa pod Grunwaldem.

Widzę, że jest Pan przeciwnikiem kultury masowej.

Naturalnie, bo ona niesie ze sobą okropne niebezpieczeństwa dla kultury w ogóle.

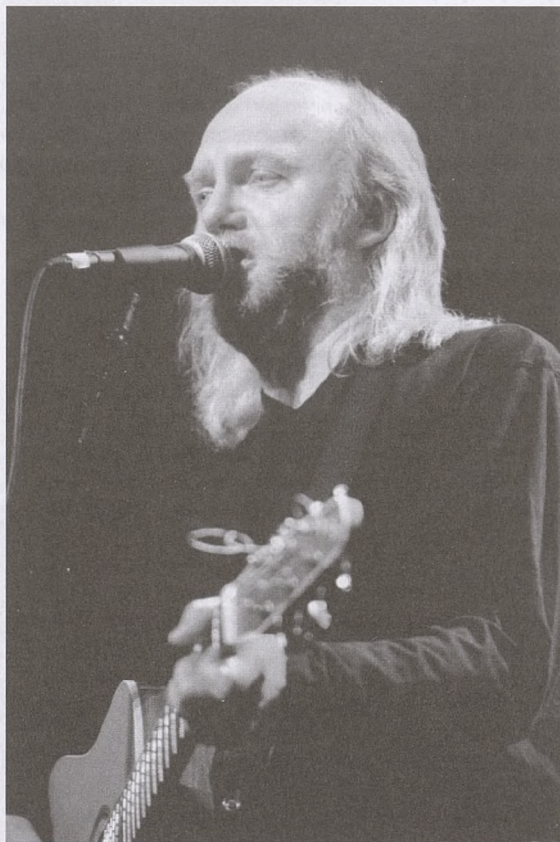
Kiedyś powiedział Pan: Nie jestem poetą. Bez muzyki moje teksty nie mają żadnej wartości. Może są dobre, ale trzeba je śpiewać. Czy nadal się Pan pod tym podpisuje?

Gdybym był przypadkowym czytelnikiem poezji i wziąłbym tomik Andrzeja Sikorowskiego do ręki, to chyba by mnie nie porwał. Teksty obdarzone muzyką mogą dostarczać lepszych wzruszeń.

Na 39. SFP różni artyści będą wykonywać Pana piosenki. Jak to robi na Panu wrażenie, kiedy słyszy się swoje teksty z innych ust?

Z duszą na ramieniu czekam na ten koncert, bo ja w swoim długim żywocie nie miałem jeszcze takiej okazji. Niewiadomą jest ich interpretacja, ich aranżacja. Słyszałem tylko, jak ludzie śpiewali te piosenki, które dla nich napisałem.

fot. archiwum artysty



Mogłem być lepszym studentem

– z ZYGMUNTEM KONIECZNYM rozmawia Anna Drygalska

Jak Pan wspomina I Ogólnopolski Studencki Konkurs Piosenkarzy w 1962 r., kiedy to Ewa Demarczyk śpiewała wiersz Mirona Białoszewskiego *Karuzela z Madonnami* z Pańską muzyką?

Denerwowałem się, zresztą podobnie jak teraz przed koncertami.

Ale teraz Pańska pozycja jest znacznie poważniejsza...

Wtedy zaczynałem, ale nie powiem, że teraz już kończę. Trema została. Pamiętam, jak na pierwszym koncercie w Filharmonii Krakowskiej miałem akompaniować Demarczyk na fortepianie, ale zabrakło mi odwagi. Zastąpił mnie kolega, a ja, by zwielokrotnić rytm w utworze, chciałem stukać łyżeczkami. Kiedy Ewa weszła na estradę, ręce mi zadrżały i jedna z łyżeczek poleciała pod fortepian. Z drugą nie miałem co zrobić, więc wymachiwałem nią w powietrzu. Publiczność myślała, że dyrygowałem. Trema ma też twórcze działanie.

Niedługo po występie w Krakowie na I OSKP posypały się kolejne nagrody w Opolu, Sopocie. Czy to ten konkurs pozwolił Panu przedstawić się szerszej publiczności?

To głównie zasługa Ewy Demarczyk. Nagrodę przyznawano piosenkarzom, a kompozytorzy zostali zauważeni przy okazji.

W Roku Koniecznego, który ogłosiła Piwnica pod Baranami, na Studenckim Festiwalu Piosenki nie mogło zabraknąć koncertu z Pańskimi piosenkami...

Ja wywodzę się z kabaretu, dlatego ten koncert powinien być traktowany nie do końca serio, ze szczyptą humoru.

Hasło koncertu jest prowokacyjne: I Kraków ma swojego Zygmunta. Czy Pan podpisuje się pod antagonizmami między Warszawą a Krakowem?

Nie. Miałem nawet wystąpić w Warszawie pod kolumną Zygmunta na spotkaniu moich imienników z całej Polski, ale organizacyjnie się to nie udało.

Na Rynku Głównym będzie ustawiona krakowska kolumna Zygmunta. Jak Pan sobie wyobraża swój pomnik?

Będzie to chyba pastisz kolumny Zygmunta w Warszawie i konkurencja dla Mickiewicza (*Śmiech*). Nie wiem z czego zostanie wykonany... Z puszek? Może odślonią go i od razu zburzą? Pewnie będzie stał tylko podczas festiwalu, na pewno nie na stałe.

Jest Pan jedną z osób najczęściej zapraszanych do jury...

Jakiś dziennikarz obliczył mi, że zasiadałem w jury 20 razy. Ja się pogubiłem.



fot. Archiwum Stowarzyszenia Kultury Akademickiej – Instytut Sztuki

Łatwo jest oceniać innych?

Początkowo w uczestnikach konkursu widziałem konkurentów. Z czasem nabrałem dystansu. Różnica wieku pozwala mi być bardziej obiektywnym. Nie oceniam tak surowo jak kiedyś.

Napisał Pan muzykę do 40 spektakli teatralnych, do ponad 30 filmów fabularnych, przeszło 20 dokumentalnych. Liczby robią wrażenie (ale oczywiście nie takie jak Pana muzyka!). Czy doświadczenie pomaga w komponowaniu, czy raczej przeszkadza? Pomysły nie zaczynają się powtarzać?

Niektórzy mi to zarzucają, ale uważam, że każdy człowiek ma jakiś znak tożsamości. Dziecko zmienia się z wiekiem, ale określone cechy zawsze w nim zostają. Podobnie jest z artystami. Według mnie zmiany w człowieku powinny dokonywać się ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie.

Czym jest dla Pana Piwnica pod Baranami?

Przyszedłem do Piwnicy w 1959 r., kiedy zaczynałem studiować w Wyższej Szkole Muzycznej. Nie bardzo umiałem to pogodzić. Mogłem być lepszym studentem. Piwnica miała na mnie wielki wpływ. Określiła sposób myślenia o życiu, o sztuce, pozwoliła mi spojrzeć na świat z dystansem. Gdyby nie Piwnica może byłbym „poważnym” kompozytorem. Jednak z perspektywy czasu uważam, że za wcześniej tam bywałem. Człowiek musi dojrzeć do pewnych rzeczy.

Ewolucja, a nie rewolucja?

Dokładnie.

Lubi Pan plotki?

Tak. W Piwnicy nawet wymyśliłem taki temat muzyczny, do którego śpiewaliśmy plotki z ostatniego tygodnia. Pogłoska musiała być aktualna. Bawiliśmy się

w sprzedawanie i kupowanie plotek. Np. ktoś mówi, że ma plotkę, która mnie zaintryguje. Ja daję w ciemno 100 zł., ale okazuje się, że o sprawie już wiem. Wtedy osoba podlega karze... Ryzykowna zabawa. W grę wchodziły prawdziwe pieniądze.

Proszę opisać proces tworzenia. Jak Pan zachowuje się podczas komponowania? Zupełna cisza, przyciemnione światło...

Pomysły rodzą się zanim usiądę przy instrumencie. Często z inspiracji wizualnej – malarstwo, zdarzenie, sytuacja. Potem szukam odpowiedniego tekstu, sztuki teatralnej, filmu. Następnie muzyką interpretuję tekst. Podchodzę do komponowania bardzo emocjonalnie. Dyryguję, prowadzę ze sobą dialog na głos, wstaję od instrumentu, patrzę przez okno, co się dzieje – nie wyłączam się z życia. Idę na obiad lub bankiet, wracam i często poprawiam lub zupełnie zmieniam to, co napisałem.

Został Pan nagrodzony za muzykę do filmu *Pornografia* Jana Jakuba Kolskiego na festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni. Muzyka została doceniona, ale czy jurorzy nie skrzywdzili filmu?

Na tym festiwalu koledzy oceniają kolegów, konkurentów. Trudno jest o obiektywizm. Na werdykt mogą mieć wpływ jakieś drobne zazdrości. Dopiero po skonfrontowaniu wyników z różnych festiwali można uzyskać wymierną ocenę, np. z Polskimi Orłami, gdzie jest inny skład jury. Dobrą reakcją na werdykt było wytypowanie *Pornografii* do nominacji do Oskarów.

***Pornografia* ma szansę zdobyć Oscara?**

Trudno ocenić. Tam dostaje nagrodę, kto bogatszy. Wolę już drobne złośliwości kolegów.

płynna masa skałna	dobre maniery wygodny autobus	grany nowo- żeńcom	likwi- dacja	prima- donna kielisek wina	staroż. stolica Asyrii	spis cen	objaw, sympptom	piłka setowa w tenisie	miasto na Honsiu	imię Małyszka grecki rynek
			samosąd			10	mieszka za ścianą			
amnestia	8				6			16	strój sędziego	
waga opako- wania			pokarm z nieba				typ fiata		część pier- wiastka	
przerwa między wyrazami				5	czeka na wcz- śniaka				2	
			zgiełk		posag				zarzewie pożaru	James Bond lub J-23
rysa drzewo w sadzie		mlecz, gdy dusza śpiewa	pracz wśród ssaków	wiszące łóżko zakątek			na wierzch wyplywa	9		materiał ze stolicą w nazwie
wcina się w ład	obłęd np. Chinka									
rezerwa										
ozdoba spodni generała	4	przed dopeł- niaczem	do krycia dachów	duży pokój						
dawna korona papińska					„... z Zielonego Wzgórza”	gatunek sera lub kielbasy	opowieść o Zeusie	droga do pracy		
zespół ludowy	17				umowny znak dysputa					
wąż dusiciel							szaniec	europ- skie księstwo		
barwi lakmus na czerwono	spódnica Szkota	udziela- jący się nastroj	np. kiwi część USA						jap. odmiana bud- dyzmu	
część godziny				1	staro- żytne liczydło		13	leśny chytrus		
					ziołowy specyfik					
instru- ment Nerona					indiański namiot		11			
produkt dla krawca						jadłodajnia żaka				

SINCE 1993
revor

Kraków
ul. Balicka 56



**ŚWIAT SPORTU
ROWEROWEGO I NARCIARSKIEGO**

pisze
na
tablicy

sagan
odmiana
w
hodowli

ręczny
pocisk

12

choroba
oskrzeli

nadmorski
deptak

zielen
na
pustyni

własne
cztery
kąty

symbol
smukłej
talii

3



**MEXICO
BAR**

**Dania meksykańskie
i polskie**

ul. Czarnowiejska 82/1
tel. 423 42 48

Drodzy Czytelnicy. Od tego numeru rozpoczynamy całoroczny konkurs, w którym główną nagrodą jest rower marki GIANT ufundowany przez sklep rowerowy „Revor”. Aby stać się szczęśliwym właścicielem jednoślada należy zestawić hasło, którego elementy będą pojawiać się do maja 2004 r. W każdym miesiącu kolejne litery hasła podane będą w oznaczonych ciemniejszym kolorem polach, czytanych poziomymi rzędami.

Do rozwiązania rocznej krzyżówki konieczne jest dołączenie hasła reklamującego sklep rowerowy „Revor”. W związku z tym, iż nagroda główna nie jest losowana, lecz przypadnie autorowi najciekawszego sloganu reklamowego, nawet najwięksi pechowcy mogą liczyć na wygraną, o ile wykażą się dozą kreatywności i błyskotliwością.

Kolejne krzyżówki dostępne będą również na stronie www.revor.pl.

Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie. O wynikach poinformujemy w czerwcowym wydaniu WUJ-a.

Aby umilić oczekiwanie na główną nagrodę, spośród osób, które do 25 października br. prześlą na adres WUJ-a rozwiązanie hasła miesiąca (litery z oznaczonych pól ponumerowanych od 1 do 17) rozlosujemy 10 talonów ufundowanych przez BAR MEXICO. Rozwiązanie można składać również w skrzynce WUJ-a, znajdującej się przy recepcji DS „Piast”.

Z internetu...

Ciekawostka: Zdognie z nanjwoymshi baniadmai perzporawdzomyni na bytyrij-skich uweniretasytch nie ma zenacznia kojnołość ltier przy zpiasie dengao sołwa. Nwajżanszyeim jest, aby prieszwa i otatsnia lteria blyła na siwom mijsecu, ptzosałoe mgoą być w niaedziłie i w dszalym cągu nie pwinono to sawrztać polbemórw ze zozumierniem tksetu. Dzijee się tak datgelo, że nie czamyty wyszistkch ltier w sołwie, ale cłae sołwa od razu.

Co mówi bezrobotny student do studenta pracującego? „Colę i frytki proszę”.

„Boska Komedia” świeżo upieczo- nych studentów

„Przeze mnie droga w wiekuiste męki [studia] (...), Ty, który tu wchodzisz, żegnaj się z nadzieją”. W formie sondy sprawdzamy, czy opis piekła Dantego odpowiada pierwszym wrażeniom po immatrykulacji.

WUJ: Impuls, który przyprowadził Cię o drzenie wszystkich tkanek?

Michał, administracja: PRL-owskie kolejki, w których musisz stać, chcąc cokolwiek załatwić.
Krzysiek, prawo: Panie w sekretariatach! Bardzo „otwarte”... Jeśli chodzi o załatwienie czegokolwiek, działają w myśl zasady: „mamy druki, ale nie damy”.

WUJ: Tytuł jakiego filmu obrazuje Twoje pierwsze doświadczenia na UJ?

Łukasz, prawo: „Czas Apokalipsy”.
Marta, wiedza o teatrze: „Helikopter w ogniu”.
Agata, wiedza o kulturze: „Dzień świra”.

WUJ: Od kołyski do... indeksu! Jaka była Twoja pierwsza myśl na jego widok?

Anka, filologia angielska: Dlaczego on jest taki zielony?
Łukasz, prawo: Jezu! Nareszcie!
Michał, informatyka stosowana: Mała rzecz a cie szy.

WUJ: Koszmar minionego października. Jakich rad udzielili Ci starsi studenci?

Paulina, romanistyka: Uciekaj póki możesz.

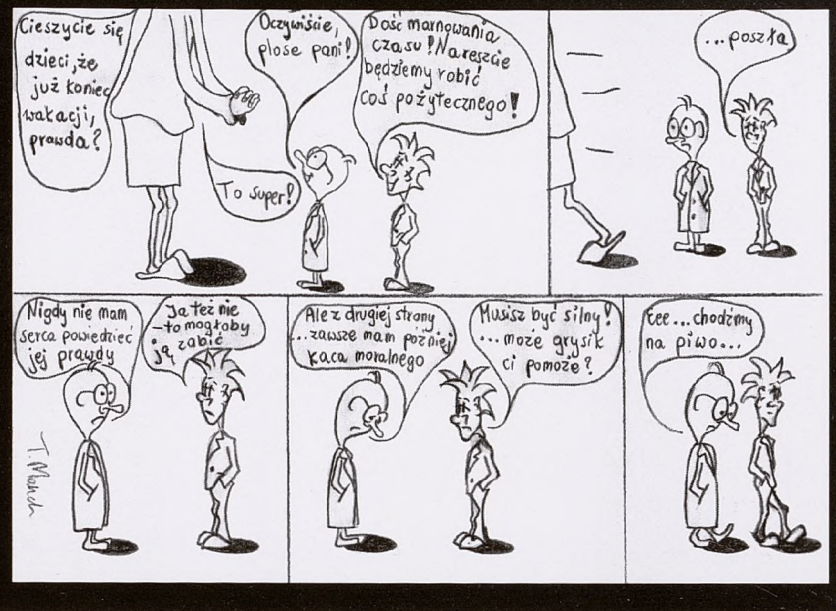
WUJ: Największy minus UJ?

Aśka, romanistyka: Brak biletów na imprezę inauguracyjną.
Krzysiek, polonistyka: Wykłady, zdecydowanie wykłady.

Sondę przeprowadziła
Alicja Myśliwiec

PSECKOLAKI

by Tomasz Makuch™



R E K L A M A

**weźmiemy
cię
na języki**

Prolog
SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH

638-45-65
638-45-50

ul. Bronowicka 37
www.prolog.edu.pl



Prof. Norman Davies – doktor *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego

Historyk i miłośnik krakowskich barów (mlecznych)

Norman Davies (ur. 1939 w Bolton) do Polski po raz pierwszy trafił przypadkiem. W 1957 roku wybrał się w podróż do Istanbulu. Po drodze, na Węgrzech został zatrzymany i posądzony o szpiegostwo. Ten fakt sprawił, że kilkanaście lat później odmówiono mu wizy do ZSRR. Siłą rzeczy zatrzymał się więc w Polsce. Polscy historycy mówią dziś, że władzom radzieckim należy się w związku z tym głęboka wdzięczność.

Nad Wisłę po raz drugi trafił jako stypendysta British Council w końcu lat 60. Jego ówczesny współlokator z „Żaczka” od razu przyznał mu się, że ma na niego pisać raporty do UB. Davies wspomina go jako uczciwego człowieka.

Obiady jadał w istniejącym do dzisiaj barze mlecznym Flisak.

W 1970 r. w pracy doktorskiej pod mylącym dla cenzury tytułem „Stosunek Lloyd George’a do Polski w latach 1919–1920” zawarł historię wojny polsko-bolszewickiej. Od tamtego czasu swoim charakterystycznym, reportażowym stylem oraz świeżym spojrzeniem na skomplikowane procesy historyczne prowokuje, zachwyca i przede wszystkim zmienia spojrzenie czytelników na historię Polski i Europy. Kontrowersje wobec niektórych jego tez idą tak daleko, że uniwersytet w Stanford odmówił przyznania mu tytułu profesora stawiając zarzut o „polonofilstwo”, mimo że Davis nie szczędził nigdy Polsce i Polakom ocen krytycznych.

Jego najbardziej znane dzieła to: *Boże Igrzysko. Historia Polski, Europa* (synteza dziejów Starego Kontynentu, na równi traktująca zarówno kraje Zachodu jak i Wschodu), *Wyspy* (historia Wielkiej Brytanii) oraz *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Vratislavia – Breslau – Wrocław* (wraz z Rogerem Moorehousem). Na przełamywanie stereotypów i postrzeganie Polski w świecie wywarł większy wpływ niż jakikolwiek z naszych rodzimych historyków. Przygotowuje książkę o Powstaniu Warszawskim na jego 60. rocznicę.

Piotr Kozanecki



Zdjęcia: JACEK R. GRUSZCZYŃSKI



Witam wszystkich czytelników po przerwie wakacyjnej. Trudno jest się przyzwyczaić do uczelnianych obowiązków, mając w pamięci wolny czas. Dlatego październikowa wkładka będzie nieco luźniejsza i w dużej mierze zajmie się tym, co właśnie minęło. Pomimo tego nie powinno nikomu grozić „zanudzenie się” podczas lektury.

Jako że redakcja niniejszej wkładki, choć prężna i zgrana, jest niewielka, chętnie zaprosilibyśmy współpracowników. Jeśli ktoś czuje, że potrafi napisać kilka konkretnych i w miarę składnych tekstów, prosimy, aby zgłosił się do nas. Kontakt dla zainteresowanych przez pocztę elektroniczną welbor@poczta.onet.pl. Nie ma się z pewnością czego obawiać. Odpowiemy każdemu chętnemu (chętniej).

Paweł Zięba

Dzienniczek praktyk młodego pedagoga polonisty...

Każdy szanujący się student Akademii Pedagogicznej zdaje sobie sprawę z tego, co czeka go w pierwszym miesiącu roku akademickiego... To straszne słowo zaczyna się na „p”, a kończy pod koniec października... Ku przestrodze młodszemu kolegom oraz pamięci tych, którzy już stoczyli tę batalię i nie polegli na placu boju, przedstawiam przemyślenia znad katedry statystycznego studenta filologii polskiej.

Jestem nauczycielem z powołania – znaczy to mniej więcej tyle, że kiedy mnie uczeń zawoła, to zawsze się odwrócę. Nie bez obawy jednak wykonywałam ten zwrot o 360 stopni, idąc korytarzem podstawówki i cierpliwie słuchając po raz trzydziesty szósty: *Proszę panią!!!...* Wpisując do dziennika uwag adnotację następującej treści: *Przemek bawi się na lekcji wszystkim, nawet chorym palcem*, cieszyłam się, że uczę polskiego a nie matematyki, która jest przedmiotem wysoko urozumym z racji posiadania przez uczniów zestawów linijek, ołówków i cyrkiłów. Mówiąc podczas lekcji *Proszę podkreślić ostatnie zdanie na zielono...* potrafiłam wykaazać się sporymi zasobami wyobraźni, ubiegając pomysłowe poczucie niewiedzy jedenastolatków: *...jeśli ktoś nie ma zielonego długopisu, to może być każdy inny kolor, byle nie czerwony*. Jednak moje zapasy cierpliwości malały w zastraszającym tempie, kiedy słyszałam pytanie: *A proszę panią, jak nie mam długopisu, to mogę podkreślić kredką?*

W gimnazjum odkryłam zasadę ostatniej ławki, czyli tzw. trójkąt bermudzki i czarna dziura zarazem – uczniowie, którzy tam siedzą, nie istnieją już dla świata, a nade wszystko dla nauczyciela i literatury. Natomiast jeżeli nagle zabraknie kredy albo trzydzieści osób pożyczą sobie jeden ołówek, znaczy to, że wyżej wymienione przedmioty wessała ostatnia ławka i właśnie buduje z nich labirynt dla muchy, którą upolowała na wcześniejszej lekcji. I jak nie kochać kreatywnych

uczniów? Nie można przecież hamować ich rozwoju. Należałoby pochwalać koncentrację – nie każdy bowiem byłby w stanie zająć się czymś tak absorbującym na lekcji polskiego...

Idę do liceum. Wreszcie nie muszę mieć oczu dookoła głowy, żeby przeprowadzić lekcję – zdecydowanie w podstawówce i gimnazjum powinien pracować roboty i to najlepiej w zbroi płytowej o azbestowej strukturze... No cóż, mając już doświadczenie z młodszymi klasami, mogłam iść za ciosem i wybrać szkołę, w której uczniowie na lekcji przenoszą biurko nauczyciela na koniec sali przekazując je sobie nad głowami przez cztery rzędy albo rozpylają na korytarzu gąsienicę pianową. Położyłam jednak zawitać w bardziej cywilizowane mury, wychodząc z założenia, że zawsze to lepiej borykać się z problemami młodzieży, która idąc w czasie katechezy na wystawę z polonistą, pyta, czy zdążą zrealizować cały program przewidziany na lekcje religii, niż mieć lęk przed kulem na śmieci i zamkniętą przestrzenią. Mając więc tendencję do ambitnych aktów samobójczych, wybrałam najstarsze liceum Krakowa...

Pozostaje problem **garderoby**. W podstawówce i gimnazjum tę sprawę rozwiązywali sami uczniowie. Klasy, które traktowały nas jak starsze siostry, wymagały żakietu, mocnego makijażu, butów na obcasach i konieczności okularów – wtedy zniechędzone przez nas słowa *Proszę panią* cisnęły im się na usta mimo woli. Tych, którzy byli nieznosni nawet w stosunku do swojego

nauczyciela, należało przestraszyć. Obowiązywał wtedy ubiór na starą ciotkę i prócz demonicznego spojrzenia wyglądającego znad ciężkich oprawek okularów, przydawały się szare, przyciężkawe spodnie. Ale teraz należy zadbać o swój wygląd – starczy przypomnieć sobie swoje (bądź co bądź niedawne jeszcze) licealne lekcje z praktykantkami, by mieć obawy co do tak normalnej rzeczy, jaką jest ubranie. Co powinnam na siebie włożyć, żeby nie zostało mi to poczytane za molestowanie uczniów lub nie zostać zmolestowaną przez nich? Dobre pytanie...

Mimo posiadanej praktyki w praktykach, zawsze pojawia się ten sam stresogeny element: wyroczenia naszych umiejętności, inaczej mówiąc głos z Delf w postaci **hospitanta**. No, ale jak mawiają: *Nie taki dydaktyk straszny, jak się umaluje*. Jak dotąd nie udało mi się jednak odkryć, w jaki sposób zjednać sobie jego przychylność... Śpi... no to chyba dobrze, że śpi – nie będzie mieć wielu uwag, co do mojej lekcji... Jest czujny, oho, gorzej... może też nie jest pewny, o co chodzi w tym wierszu... Nerwowo potrząsa głową... chce mi coś pokazać, czy boi się, że spacerujący po klasie Dawid w końcu wbije w niego te nożyczki...? Pozostaje nadzieja, że w szarym tłumie praktykantów nie zostanie zauważona i przybrane barwy ochronne przeciętniaka dobrze ułożą się na mojej świeżopedagogicznej sylwetce.

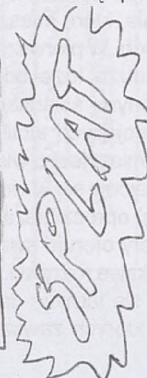
Opiekun praktyk... Temat rzeka... Ideal opiekuna to taki model człowieka, który nie narzuca się ze swoją opiekunnością i pozostawia

podopiecznym swobodę ruchu, większą niż metr kwadratowy przy tablicy. Ponadto sprawnie rozdziela godziny i tematy lekcji, żeby później nie trzeba było ich gonić i wyrwać sobie nawzajem. Przecież każdy rasowy wyjadacz praktyk, oprócz obowiązkowych dwunastu godzin, chętnie i gorliwie poprowadzi jeszcze parę lekcji i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wyzionie ducha w czasie przerwy obiadowej. Dobry opiekun to skarb, więc myśl ślady i nie daj odkryć go innym.

W październiku sny o potęgę zamieniają się w koszmary o konsekwentach i pomocach dydaktycznych. Ale największy Dusiolek, jaki zasiada mi ciężko na błogim ongiś śnie, to **dzienniczek praktyk**. Zmora nie chce odejść tak długo, aż krątkowany zeszyt nie zostanie wypełniony po brzegi zeznaniami z przeprowadzonych i oglądniętych zajęć. Tabelki, podpisy, przypisy, daty i kolejne rzędy numerków przyprowadzają mnie o lekką schizofrenię i założona wcześniej systematyczność zapisu przebiegu praktyk, gubi się między piątą a ósmą stroną.

No ale cóż, dowody rzeczowe są konieczne i akt oskarżenia bez nich nie może stać się prawomocny. Postawiony mi zarzut: trzytygodniowe podszywanie się pod nauczyciela. Kara: dożywotnie wykonywanie powyższego zawodu, bez możliwości wcześniejszego zwolnienia warunkowego. Wyrok: w zawieszeniu do ukończenia studiów.

Ola Wiatr



Przemytnicy

Do czterech „wagonów” na sobie. „Wagon” to 20 paczek. Przebicie na każdym „wagonie” to 4 euro. Jeden rejs i zarabiasz około 50 złotych plus to, co przewieziesz legalnie i to, co przeniosą ci przypadkowo poznani turyści w zamian za piwo bądź czekoladę.

– A Pan coś kupuje?... bo jeśli nie, to może przewiozłby mi Pan papierosy, co? Stawiam piwko w zamian...

– To policzmy jeszcze raz... tu dwa... cztery... sześć... no i jeszcze tam, na górze... a może Panie by mi przeniosły po kartonie? Już przynoszę czekoladki...

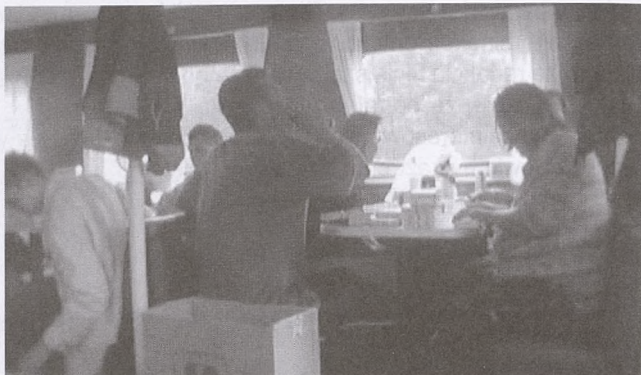
– Dajcie taśmę...!

Wśród kilkudziesięciu pasażerów zaledwie jedna trzecia to turyści. Dla pozostałych rejs Świnoujście–Kamminke–Świnoujście jest okazją do zarobku. Nie należą oni jednak do załogi. Zarabiają, dokonując zakupów w strefie wolnocłowej,

a następnie sprzedając je, z odpowiednią marżą, do „za-przyjaźnionej” hurtowni po polskiej stronie.

– Aga, weź mi to wsadź w spodnie. A... czekaj, przecież zabrałam te luźniejsze. Pójdę się przebrać. Dziś wzięłam sweterek i sobie zawiążę na biodrach. Patrz... będzie coś widać...? Dobra, to klejcie dalej...

Kupione papierosy wyjmuje się z kartonów i klei przy pomocy bezbarwnej taśmy klejącej w pasy, złożone z 4 paczek, wzdłuż krótszej krawędzi. Odległość pomiędzy nimi musi być odpowiednia, by pas był elastyczny i by łatwiej można go było ukryć pod ubraniem. Kartony natomiast składa się wzdłuż fabrycznych zgieć i również przemycą. Tak przygotowanym towarem opłata się ciało: łydki, uda, pośladki, brzuch, klatkę piersiową, ramiona. Z gorszym lub lepszym efek-



tem. Papierosy chowa się też do wózków, okleja się nimi dzieci.

– No, Rysiek, tak źle to się jeszcze nigdy nie ubrałeś...! Trzeba było sobie wziąć dresowel! Ale dawałeś! Pod tymi dzinsami wszystko ci widać! Podwiń rękawy... Ciaśniej, czy tak może być...?

Cały rejs trwa około 5 godzin. Od otwarcia sklepu wolnocłowego przemytnicy mają wystarczająco dużo czasu, by przygotować się na spotkanie z celnikami. Po umieszczeniu towaru na sobie i rozdaniu go turystom przychodzi czas na ukrycie na

pokładzie statku taśm klejących. I ostrzeżenie: za przejściem granicznym trzeba oddać, co nie twoje. Inaczej...

Celnicy zaglądają do każdej reklamówki, plecaka, torby. Nie zwracają natomiast uwagi na nienaturalnie wielkie bicepsy czy kwadraturę pośladków. Widzą to codziennie. Wciąż te same twarze. Uśmiechnięte i rozluźnione opuszczają terminal.

– ... siedem... jeszcze trzy... tamten ma, wołaj go tu... Został tam ktoś w środku...?

Grzegorz Wójtowicz

Knajpiany przewodnik

Nieodwołalnie nadeszła jesień, a wraz z nią nowy rok akademicki. Dla tych z Was, którzy nie są specjalnie zachwyceni tym faktem ze względu na koniec wakacyjnych szaleństw, pocieszeniem powinna być wiadomość, że WUJ znów startuje z najnowszymi wiadomościami dla studentów. Zaczyna się również ciężki okres wzmożonej pracy umysłowej, od której – jak wszyscy wiemy – przynajmniej raz w tygodniu należy się oderwać. Dlatego też wznowiamy cykl artykułów o krakowskich klubach, abyście nie poczuli się zagubieni podczas piątkowego „truchtania”.

W tym miesiącu propozycja dla tych, którzy zmęczeni są głośną muzyką, rozpędzonymi amatorami tańca towarzyskiego (i nie tylko), piwnicznym zaduchem oraz straszliwymi tłumami w kolejce do baru i do toalety. Chcę polecić Wam miejsce spokojne, aczkolwiek nie nudne. Pub „Róg Brackiej i Reformackiej” jest miejscem specyficznym. Po pierwsze należałoby zwrócić uwagę na nazwę. Ci, którzy choć trochę Kraków znają, wiedzą doskonale, że róg tych dwóch ulic nie istnieje. Dlaczego więc taka nazwa? Otóż panował wśród dawnej szlachty polskiej zwyczaj, według którego umawiano się na spotkanie z kimś niepożądanym na tymże wymyślnym rogu. Na przekór tradycji, dziś miejsce to istnieje i jest uczęszczane przez wielu interesujących

ludzi (m.in. ze światka literackiego, teatralnego, muzycznego, fotograficznego), którzy zatrzymują się tu ze względu na przyjemną atmosferę miejsca.

Pub urządzony jest w stylu angielskim z kanapami obitymi w kolorze butelkowej zieleni i bordowymi tapetami. Na ścianach wiszą zdjęcia krakowskich zakamarków oraz lustra, które kuszą, aby rzucić okiem, czy nie zmierzyła się nam fryzura. Są dwie sale, które mieszczą około 60 osób. W pierwszej sali jest bar, 3 duże łóże oddzielone drewnianymi ściankami i kilka wolno stojących stolików, druga natomiast jest o wiele mniejsza i znajdują się w niej 4 stoliki.

„Róg” oprócz niezastąpionej atmosfery oferuje swoim klientom ciekawe rozrywki. M.in. odbywają się turnieje darta i brydża, w których zawsze można

wygrać coś cennego (np. beczułkę piwa...). Jeżeli chodzi o muzykę, to możecie spodziewać się tu jazzu pod każdą postacją (również acid i nu jazz), słychać również popularny ostatnimi czasy Gotan Project, nieśmiertelne Portishead i relaksujące Tab Two. Ceny są standardowe: półlitrowy Żywiec kosztuje 5.50, Heineken – 5.90, Warka – 5.00, a Warka Strong – 5.30. Codziennie od 17.00 – 18.00 jest Happy Hour, podczas której za każde duże lane piwo zapłacicie 4.50. Istnieje również ogromny wybór win i drinków (jeżeli macie kaprys możecie poprosić o przygotowanie napoju przeznaczonego dla Waszego znaku zodiaku). Dla tych, których często dopada wieczorny głód, pub proponuje gorące tosty lub przekąski na zimno: chipsy, paluszki i słone

orzeszki. Dużym plusem jest to, że od poniedziałku do piątku lokal otwiera swoje drzwi już o 10 rano, więc można wpaść na szybką kawę między zajęciami. W tygodniu jest czynny do 24, w piątek do 3, w sobotę od 12 do 2, a w niedzielę od 14 do 24.

Gorąco polecam Wam to miejsce nie tylko ze względu na domową atmosferę, doborową klientelę i miłe wrażenia estetyczne, ale również z powodu zawsze miłych i uśmiechniętych barmanek. Muszę przyznać, że wiem coś na ten temat, ponieważ sama często tam przesiaduję. Myślę, że ci, którzy wybiorą się tam choć na chwilę, docenią magię tego miejsca.

Iza Turczynowska

Nowy gmach Akademii Pedagogicznej

Akademia Pedagogiczna jest od dawna w ciągłej przebudowie i remoncie. Nie sposób tego przeoczyć. W Budynku Głównym AP mamy dzięki Rektorowi

m.in. pierwszorzędne łazienki, odnowione korytarze, a właśnie kończy się ocieplanie całego gmachu oraz przebudowa wejścia. Mamy także wybrukowaną ścieżkę rowerową. Rektor Śliwa nie poprzestaje na tych i innych inwestycjach, a jego plany dotyczą coraz poważniejszej rozbudowy naszej uczelni.



Niedawno zakończył się konkurs zorganizowany przez Stowarzyszenie Architektów Polskich Oddziału w Krakowie na projekt nowego budynku. Ma on stać tuż za głównym gmachem AP. Projekt, którego zamieszczamy wizualizację, został wybrany przez komisję



spośród 9 zgłoszonych planów. Życzymy Rektorowi, aby prace nad jego budową posuwały się równie szybko jak przy akademiku na ulicy Armii Krajowej. Czekamy.

Paweł Zięba

Nam strzelać nie kazano, wstąpiłem... do reprezentacji Polski w piłce nożnej, czyli kobieca wizja męskiego sportu

Jestem zdeklarowaną kobietą... Jako przedstawicielka płci bardziej żeńskiej niż pozostałe wykazuję typowe zainteresowanie męską częścią kuli ziemskiej. Nie trzeba być jednak Einsteinem, by dostrzec, że jej grawitacja przyciąga zupełnie inne elementy kosmosu niż nasza... Z moich wstępnych obserwacji wynika, że przeciętny dojrzały mężczyzna wyobraża sobie romantyczny wieczór jako oglądanie meczu przy świecach. Spróbujmy na chwilę zmienić strefę klimatyczną i znaleźć się po drugiej stronie globu – postarajmy się odpowiedzieć na pytanie, co takiego posiada jedenastu spocynych piłkarzy zabierających sobie piłkę na boisku, czego nie mamy my, kobiety? Co tak naprawdę jest potrzebne mężczyznom, by na nasz widok zrywali się z miejsca, wznosili okrzyki, gwizdali i prali się nawzajem? W wielkim uproszczeniu zawężę obszar porównań do naszej rodzimej polskiej reprezentacji.

Wszyscy wiemy, że uroda to podstawa – który mężczyzna nie chciałby mieć pięknej

i atrakcyjnej kobiety przy boku... Na tej linii obejmujemy prowadzenie nad piłkarzami już w pierwszej połowie. Jeśli bowiem siedzący na stadionie lub przed telewizorem panowie gromkimi owacjami witają na boisku Krzynówka okrzykniętego *Człowiekiem nie z tej Ziemi* oraz Kryszalowca – *faceta bez szyi*, którego głowa płynnie przechodzi w plecy, to nie uwierzę, że mężczyźni najwięcej cenią w kobiecie jej wygląd! Okazuje się, że większości kibiców nie przeszkadza czubasta, płonąca fryzura Szymkowiaka – dlaczego więc faceci nie tolerują farbowanych włosów u pań? Może zbyt rzadko wypinamy pierś do przodu jak Hajto...

Wydaje się, że fanów piłki najczęściej pociąga to, co wyróżnia zawodnika od reszty kolegów. Tomek Hajto i jego bieg w pozycji „na tyczkę” oraz rzuty z autu w pole karne przeciwnika dodają mu niepowtarzalnego charakteru – nie szkodzi, że ostatnio nie wykazuje się niczym więcej... Kiedy zapytałam brata, co sądzi o Tomku Kłosie,

usłyszałam: *Niczym się nie wyróżnia, jak zresztą większość naszych zawodników, dlatego rzadko wygrywamy...* Wnioski nasuwają się same. Kobieto, naucz się czegoś porządnie i rób to, do czego cię Pan Bóg stworzył tak, żeby nikt inny nie mógł cię zastąpić, bo w szarym tłumie nie dojrzy nas żaden mężczyzna! Może uda ci się w końcu czymś zabłysnąć – niekoniecznie musisz od razu strzelić bramkę Łotwie, jak Tomek Kłos.

Nie od dziś wiadomo, że piłka nożna jest sportem wysoko urazowym. Faule nie są niczym niezwykłym. W praktyce wygląda to tak, że jeśli mecz rozgrywa dziesięciu zawodników zamiast jedenastu, oznacza to, że nasz kapitan znów zszedł z boiska z czerwoną kartką... Duma rozpiera me niewieście serce, gdy słyszę, że Polak liczy się w świecie i że w całej historii ligi niemieckiej zajmuje piąte miejsce za największą ilość żółtych kartek w sezonie! Niestety tu, drogie panie, nie możemy równać się z Tomkiem Hajto ani, ciężko mi to przy-

znać, z żadnym innym zawodnikiem naszej reprezentacji. Nawet za cenę wzbudzenia męskiego zainteresowania, nie powinniśmy narażać się na tak rozległe obrażenia ciała, na jakie godzą się nasi piłkarze w kolejnych minutach meczu. Nigdy nie przypuszczałam, że kopnięcie w łydękę może być na tyle silne, by ból promieniował aż w okolice brzucha, za który trzyma się zawodnik upadając na murawę. Muszę przyznać, że w tej kwestii nie rozumiem zupełnie mężczyzn... Oslawione wieczorne bóle głowy, które miewają kobiety, nazywane są przez nich symulacją, ale kiedy piłkarz koziółkuje i nakrywa się nogami zanim jeszcze przeciwnik zdążył do niego dobiec, to wrzeszcza: *Faul! Czy ten sędzia jest ślepy?! Myślę, że w tej kwestii moglibyśmy się od siebie wiele nauczyć...*

Jeśli chodzi o główkowanie, to tu chyba możemy się jakoś wykazać – wydawać by się nawet mogło, że mamy łatwiej od naszych piłkarzy. Kobiety nie muszą być do tego celu aż tak wysokie jak Kos, Bąk czy Haj-

ciąg dalszy na następnej stronie

to, ale też ogólnie nam nie przeszkadza w główkowaniu niski wzrost, co najwyżej kolor włosów.

Spalone... Tak w tej kwestii chyba najbardziej przypomina naszych białoczerwonych... Jak podejść faceta, żeby się nie zorientował, że czekają go obowiązki, na które nie ma najmniejszej ochoty? To proste, wystarczy wypuścić go na przykład w pole karne, żeby przyszedł nam pomóc aż pod samą bramkę, a następnie wycofać się tak, by całą właściwą pracę musiał wykonać sam. To się nazywa spalony – no może czasem taka sytuacja przypomina bardziej strzelanie samobójczej bramki, w myśl zasady, że jeśli coś ma być dobrze zrobione – zrób to sama, ale tak czy inaczej kobiety są w tej kwestii prawie tak dobre jak nasi zawodnicy. Jeśli więc przeciwnik ma się czegoś obawiać, to właśnie takich zagrań – dlatego urzeczony tą umiejętnością naszych zawodników kibice nie potrafią docenić jej w swoich kobietach...

Żona – nieskończony zbiór cnót wszelakich: oddana, serdeczna, wyrozumiała, elegancka i delikatna, cierpliwa, cicha, spokojna i pracowita... Szkoda

tylko, że nie we własnym domu, ale u sąsiadów, teściowej, dla przyjaciół i współpracowników. Po ciężkim dniu w pracy wraca wykończona, zdenerwowana i rozczochrana, z rąk jej wypadają talerze, zupa przesolona, awantura za niewyniesione śmieci i nieodrobione lekcje... Panowie, dlaczego bardziej wyrozumiale traktujecie Króla Artura z Arminia Bielefeld, który w polskiej reprezentacji zmienia się w zwykłego Wichniarka Artura i zostawia naszą drużynę oraz rodzimych kibiców bez bramki? Czemu machacie ręką nad golami Żurawskiego w Wiśle Kraków, gdy po meczu w zespole reprezentacji nie ma podobnych osiągnięć? Za to kiedy żonę chwałą znajomi, kręcicie nosem, mówiąc, że mogłaby się trochę w domu wykazać swoimi umiejętnościami, a nie popisywać przed obcymi!

Wyrozumiałość mężczyzn chyba jednak wyczerpuje się na meczach i dla nas niewiele już zostaje z tych nadszarpniętych zapasów. Ale też trudno się dziwić, jeśli popatrzyć na kolejne zjawisko, które można w skrócie nazwać *niekończąca się opowieść*. Tej to opowieści bohaterami są również Wich-

niarek i Żurawski, którzy już mają piłkę, już są na polu karnym, już mają strzelać, ale... *Nie zrozumieli się Żurawski z Wichniarkiem...* komentuje sprawozdawca – za to przeciwnicy zrozumieli aż za dobrze i przejmują piłkę. Potem panowie w studiu nazywają to nieporozumienie *niewykończonym akcją mimo pięknie wyprawionej piłki*. No cóż, większość kobiet stosuje ten sam, zwykle niezamierzony manewr – rozkręcając akcję na boisku, ale nie wykorzystują sytuacji podbramkowych, co gorsza, nie pozwalają przejąć inicjatywy innym! Rzadko również kończymy zdania, doprowadzając tym mężczyzn do pasji – spokojnie panowie, my też nie zawsze wiemy, co miałyśmy na myśli zaczynając rozmowę i urywając ją tuż pod bramką! Praca oraz zadania, które stoją przed kobietą i w które zmuszona jest angażować się całą sobą, mimo dobrej rozgrywki, niezbyt często kończą się celnym strzałem. Zdarza się, że tracimy piłkę na finiszu.

Na koniec mam jeszcze jedną radę dla pań. Mężczyźni nie lubią obraźliwych i kręta. Trudno jest im uwierzyć nawet w najbardziej przekon-

wujące tłumaczenia, jeśli ich cierpliwość wystawiona jest na próbę przez takich zawodników, jak nasz polski Nigeryjczyk. Ja daję wiarę jego częstym kontuzjom w czasie meczów naszej reprezentacji i cięszę się, że szybko zdrowieje, by za dwa dni zagrać w swoim klubie. Ale ja jestem kobietą i uważam, że każdy ma prawo do choroby zawodowej, nawet jeśli miałoby to być uczulenie na białoczerwony podkoszulek. To cudownie, że znalazło lekarstwo na tę paskudną alergię – kto nie słyszał o niezwykłych właściwościach naparu z koniczyną?!

Podsumowując, stwierdzam, że mając tak podobne zagrania jak mniej więcej połowa naszej drużyny oraz odnosząc małe zwycięstwa i godząc się z częstymi porażkami tak jak i oni, mamy co najmniej równe szanse, by wzbudzić sobą zainteresowanie kibiców. Pozostaje kwestia finałów... Czyli kto uzyska prowadzenie w rozgrywkach o puchar świata – my kobiety, czy chłopaki z polskiej reprezentacji?

Ola Wiatr

Samorząd jest dobry na wszystko!

Witajcie!

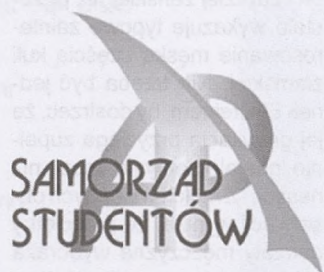
Właśnie zaczynamy kolejny rok akademicki, na który wielu nie mogło się już doczekać;) Wiecie, o czym mówię – spotkania z dobrymi kumplami i randki z dopiero co poznanymi osobami, ciągle imprezy na mieście i niekończące się balangi w akademikach, a przede wszystkim piwko lejące się strumieniami. Zaczynamy też liczyć czas do Świąt, Sylwestra, potem ferii, Juwenaliów i następnych wakacji;) Tak – zaczynamy, ale nie wszyscy. Jest wśród

nas – studentów – garstka ludzi, którzy z własnej i nieprzymuszonej (np. poprawkami) woli skróciła sobie wakacje o połowę. Mam tu na myśli Samorząd Studencki.

Kto wchodzi w jego skład? Przede wszystkim Przemek Dragon – Przewodniczący, a przy tym gość jak złoto, do rany przyłóż i w ogóle super. Dobry na wszystko. Coś Cię trapi, nie jesteś czegoś pewien – on Ci pomoże. Mało tego – pomaga nawet wtedy, gdy o tym nie wiemy. Np. teraz: w sierp-

niu i wrześniu robił wszystko, żeby nam w październiku było łatwiej. To dzięki niemu mamy na początek kilka imprez w „Bakałarzu”, rajd z piwkiem i kielbaskami, wyjazd do Budapesztu, a przede wszystkim troszkę więcej miejsc w akademikach i niższe podwyżki.

Poza Przemkiem jest jeszcze kilka osób, starających się mu pomóc: Mirka, która zapewnia nam rozrywkę 100%;) kulturalne, Eliza, Sławek, Łukasz i Pawłówo dwóch, którzy spędzili wiele dni, ślęcząc nad poda-



niami o akademik. Są również trzy wspaniałe dziewczyny, bez których z całą resztą byłoby krócho – Monika, Dominika i Dorotka. To, w dużej mierze, dzięki nim wszystko jest w porządku. Pamiętajmy o tym i, odwiedzając ich w biurze Samorządu (pok.48B), uśmiechnijmy się, załatwiając jakąś sprawę, bo jesteśmy z Wami i dla Was.

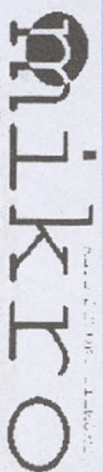
Ziemianko

Redaktor naczelny: Paweł Zięba

Kolegium redakcyjne: Izabela Turczynowska, Aleksandra Wiatr, Grzegorz Wójtowicz

Współpracownicy: Krzysztof Jasiński, Krzysztof Ligęza

Kontakt: welbor@poczta.onet.pl



PAŹDZIERNIK 2003

Dolby Stereo A ekran perlekowy

Kraków, ul. J. Leśna 5, telefon 634 28 97

1 SR 1600	Frida USA 2002 117'	2000	Frida	1
3 PT 1730	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	2
4 SO 1530	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	3
5 ND 1730	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	4
6 PN 1530	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	5
7 WT 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	6
8 SR 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	7
9 CZ 1530	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	8
10 PT 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	9
11 SO 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	10
12 ND 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	11
13 PN 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	12
14 WT 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	13
15 SR 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	14
16 CZ 1530	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	15
17 PT 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	16
18 SO 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	17
19 ND 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	18
20 PN 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	19
21 WT 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	20
22 SR 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	21
23 CZ 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	22
24 PT 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	23
25 SO 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	24
26 ND 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	25
27 PN 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	26
28 WT 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	27
29 SR 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	28
30 CZ 1600	Adaptacja USA 2002 114'	1930	Porozumienia "KINOIMIZYKA SET UP" BURZLIWY PONIEDZIAŁEK	29

patronat medialny

akademickie radio
ZAK 100,5 FM

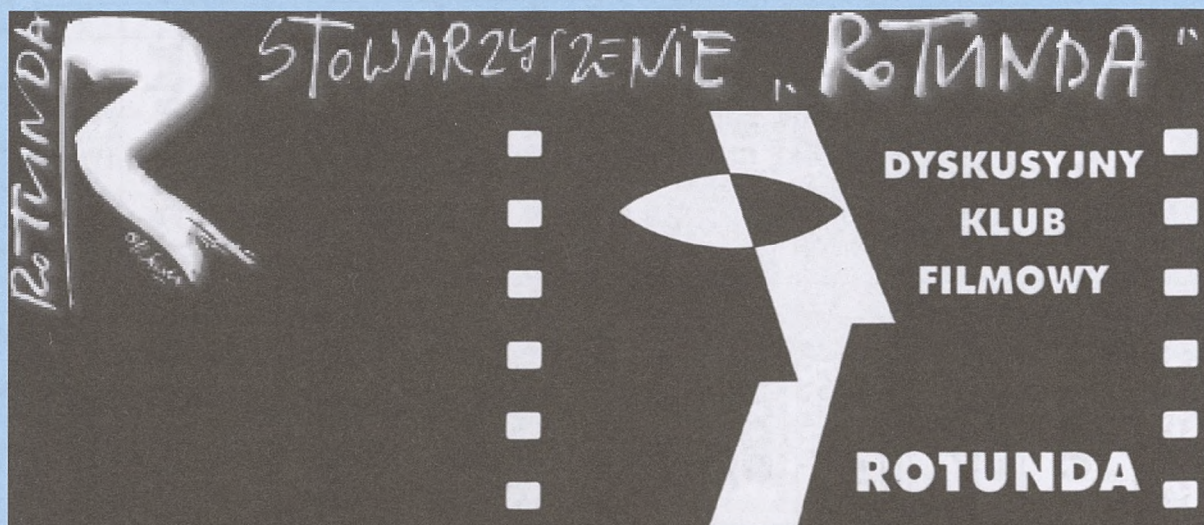
KINO PARADOX

CENTRUM MŁODZIEŻY Krowderska 8, 1 piętro
październik 2003

2 X CZ 1745	GUSTAW GUSCICKI	1121	1945	SMAK ŻYCIA	1191
3 X PL 1745	SMAK ŻYCIA	1946		MULHOLLAND	
4 X SO 1530	PROSTA HISTORIA 111	1801	SMAK ŻYCIA	2016	DRIVE
5 X ND 1530	AMELIA 120	1813	PROSTA HISTORIA	2016	SMAK ŻYCIA
6 X PN 1830	SMAK ŻYCIA	2010		AMELIA	1201
7 X WT 1830	SMAK ŻYCIA	2010		AMELIA	1201
8 X SR 1915	SMAK ŻYCIA	2010		AMELIA	1201
9 X CZ 1830	LA STRADA	1071	2010	AMARCORD	1231
10 X PL 1830	JOINT VENTURE	1945		MEMENTO	1181
11 X SO 1530	VENTURE	1744	1801	LA STRADA	1931
12 X ND 1530	INNI	1041	1801	AMARCORD	2016
13 X PN 1830	JOINT VENTURE	1945		INNI	1041
14 X WT 1830	TRIUMF WOLI - LENI RIEFENSTAHL	2010		TRIUMF WOLI	1071
15 X SR 1915	SIÓDMA PIECZĘĆ	951	1945	TAM, GDZIE ROSNA POZIOMKI	901
16 X CZ 1830	WIELE	1111	2010	WYSOKIE	1131
17 X PL 1830	HAŁASU O NIC	1801	1801	SIÓDMA PIECZĘĆ	1945
18 X SO 1530	HIMALAYA	1744	1801	TAM, GDZIE ROSNA...	1931
19 X ND 1530	HIMALAYA	1744	1801	TAM, GDZIE ROSNA...	1931
20 X PN 1830	POROZMAWIAJ Z NIĄ	1041	2010	HIMALAYA	1101
21 X WT 1830	POROZMAWIAJ Z NIĄ	1121	2010	HIMALAYA	1121
22 X SR 1915	POROZMAWIAJ Z NIĄ	1121	2010	HIMALAYA	1121
23 X CZ 1830	KOBIECIANA KSIĘŻYC	1001	2010	METROPOLIS	1071
24 X PL 1830	BARBERSHOP	1021	2010	EQUILIBRIUM	1101
25 X SO 1530	EQUILIBRIUM	1801	1801	BARBERSHOP	2016
26 X ND 1530	EQUILIBRIUM	1801	1801	BARBERSHOP	2016
27 X PN 1830	BARBERSHOP	2016		EQUILIBRIUM	1101
28 X WT 1830	ZEZOWATE SZCZĘŚCIE	1161	2015	EQUILIBRIUM	1101
29 X SR 1915	EQUILIBRIUM	1101		EQUILIBRIUM	1101
30 X CZ 1730	EROICA	971	1831	BARBERSHOP	2016

DŹWIĘK STEREO DOLBY PRO LOGIC SURROUND

REZERWACJA 430.00.25 w 44 - BILETY w cenie 10 zł: KARNET DKK 30 zł za 4 projekcje
ZASTRZEŻENIA: SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE
<http://www.ciniodan.krakow.pl>



19-21.10 (niedziela-wtorek) - I FESTIWAL FILMÓW HISTORYCZNYCH

„ANDRZEJ WAJDA W KRĘGU MITÓW”

19.10 (niedziela)

18.00 Danton - reż. Andrzej Wajda (Polska/Niemcy/Francja 1982, 130')

20.30 Lotna - reż. Andrzej Wajda (Polska 1959)

20.10 (poniedziałek)

17.00 Kanał - reż. Andrzej Wajda (Polska 1956, 95')

18.00 Spotkanie i rozmowa z Mistrzem – **gość wieczoru: ANDRZEJ WAJDA**. Prowadzenie: prof. Tadeusz Lubelski,

20.30 Ziemia Obiecana - reż. Andrzej Wajda (Polska 2000, 140')

21.10 (wtorek)

17.00 Panny z Wilka - reż. Andrzej Wajda (Polska 1979, 111'),

19.00 Panel dyskusyjny „Mit i historia w filmie” z **udziałem Andrzeja Wajdy**,

20.30 Wesele - reż. Andrzej Wajda (Polska 1972, 101')

Ceny biletów: jeden seans – 7zł, karnet – 30 zł.

Stowarzyszenie Rotunda

30-060 Kraków,

ul. Oleandry 1,

tel. (012) 633-35-38

633-61-60

292-65-16

faks 633-76-48

rotunda@rotunda.pl



Wkładka Programowa - październik

Program na miesiąc – Październik 2003 – Żaczek



- 10.10. Piątek - 20.00 – **Fiesta Latina**, czyli impreza dla tych, którym się dotrzeć na Otręsy i dla tych, którym się bardzo podobało. Impreza w gorących latynoskich rytmach!!
- 11.10. Sobota – 20.00 – **Impreza w pianie!!**
- 15.10. Środa – 20.00 – Karaoke
- 16.10. Czwartek – 20.00 – Koncert zespołu **“Skangur”** i wspólna dyskoteka
- 17.10. Piątek – 20.00 – **Club-żak** – czyli całonocne klubowe granie
- 18.10.3 Sobota – 20.00 – **African Party** – występ zespołu **Sasa ni Africa**, nauka tańca afrykańskiego i całonocne afrykańskie granie
- 21.10. Wtorek – 20.00 – z cyklu **“Cały ten jazz”** – koncert zespołu **Squad**, czyli jazz w najlepszym wykonaniu
- 22.10. Środa – 20.00 – Karaoke
- 23.10. Czwartek – 20.00 – **Kabaretowa Beczka Śmiechu**
- 24.10. Piątek – 20.00 – **Żaczkomania**, czyli noc pełna dobrego grania
- 25.10. Sobota – 20.00 – My gramy, Wy tańczycie
- 29.10. Środa – 20.00 – Karaoke
- 30.10. Czwartek – 20.00 – Halloween, czyli Noc z Duchami

SCENA "OF" GROTESKA

PAŹDZIERNIK 2003

10.10.	Piątek	<i>Lalki dla dorosłych</i>	<i>Golem</i>	19.00
11.10.	Sobota	<i>Lalki dla dorosłych</i>	<i>Golem</i>	19.00
12.10.	Niedziela	<i>Scena OF Groteska</i>	<i>Formacja Chatelet „Trójkąty”</i>	19.00
16.10.	Czwartek	<u><i>Teatr RAMPA na Targówku (Warszawa) Karol Wojtyła – Spektakl gościnny</i></u>	<u><i>PRZED SKLEPEM JUBILERA – spektakl z okazji 25 rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II</i></u>	19.00
17.10.	Piątek	<i>Lalki dla dorosłych</i>	<i>Golem</i>	19.00
18.10.	Sobota	<i>Lalki dla dorosłych</i>	<i>Golem</i>	19.00
19.10.	Niedziela	<i>Scena OF Groteska</i>	<i>DNO „kabaret DNO – program STARSZY”</i>	19.00
24.10.	Piątek	<i>Lalki dla dorosłych</i>	<i>Golem</i>	19.00
25.10.	Sobota	<i>Lalki dla dorosłych</i>	<i>Golem</i>	19.00
26.10.	Niedziela	<i>Scena OF Groteska</i>	<i>Ireneusz Krosny „The best off”</i>	19.00

Teatr GROTESKA

ul. Skarbowa 2, 31-121 Kraków

Ceny biletów: 15 zł – ulgowy, 20 zł – normalny

Bilety do kupienia w kasie Teatru, tel. (0-12) 633-37-62

rezerwacja internetowa: rezerwacja@groteska.pl lub na stronie: www.groteska.pl

Cinema City Zakopianka
Ul. Zakopiańska 62
30-418 Kraków
tel. 295 95 95, 295 95 96



Premiery:

10 X

- Zróbmy sobie wnuka, reż: Piotr Wereśniak
 - Bad Boys II, reż: Michael Bay
 - Siostry Magdalenki (The Magdalene Sisters), reż: Peter Mullan
- wyst: Geraldine McEwan, Anne-Marie Duff, Nora-Jane Noone, Dorothy Duffy, Eileen Walsh

Losy trzech młodych kobiet, które trafiają do surowego ośrodka prowadzonego przez zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Miejsce, które miało być schronieniem - okazuje się piekłem na ziemi. Księża i zakonnice zmuszają swoje „wychowanki” do niewolniczej pracy, głodzą je i brutalnie każą za nie-subordynację.

dramat, Wielka Brytania / Irlandia, dystrybutor: SPInka

17 X

- Pornografia, reż: Jan Jakub Kolski
- wyst: Adam Ferency, Krzysztof Majchrzak, Krzysztof Globisz, Grażyna Błęcka-Kolska
- Adaptacja dzieła Witolda Gombrowicza. Okupowana Polska, 1943 rok. Dwóch mężczyzn w średnim wieku: Fryderyk - reżyser i Witold - pisarz (pełniący funkcję narratora w filmie), wybiera się do majątku Hipolita, znajomego Witolda.
- Polska / Francja, dystrybutor: Syrena
- Tristan i Izolda (Tristan et Iseut), reż: Thierry Schiel
 - Kill Bill: Volume 1, reż: Quentin Tarantino

24 X

- Naciągacze (Matchstick Men), reż: Ridley Scott
- Liga niezwykłych dżentelmenów (The League of Extraordinary Gentlemen), reż: Stephen Norrington
- Okrucieństwo nie do przyjęcia (Intolerable Cruelty), reż: Joel Coen
- Zmruż oczy, reż: Andrzej Jakimowski
- Tożsamość (Identity), reż: James Mangold
- Ludzie, których znam (People I Know), reż: Dan Algrant
- Nienasylenie, reż: Wiktor Grodecki

31 X

- Zjadacz grzechów (The Sin Eater), reż: Brian Helgeland

5 XI

- Matrix Rewolucje (The Matrix Revolutions), reż: Larry Wachowski, Andy Wachowski

SPECJALNA OFERTA CENOWA DLA STUDENTÓW:

BILETY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU: **12 ZŁ**, WEEKENDY: **14 ZŁ**

Stary Teatr

im. Heleny
Modrzejewskiej
w Krakowie

Biuro Obsługi Widzów

pl. Szczepański 1
tel. (12) 422 40 40
tel./fax 292 75 12
e-mail: bilety@stary-teatr.pl



www.stary-teatr.pl

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego